

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincję

25 gr.

Słowo Polskie

dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem mieć 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Dzwony radości w Niemczech.

W całych Niemczech biły wczoraj dzwony na znak radości z powodu opróżnienia przez wojska francuskie trzeciej strefy Nadrenji. Moment, w którym ostatni oddział francuski, zanurzwszy sztandar w Renie, odmaszerował do Francji, jest historycznym dniem w powojennych dziejach Europy.

Traktat wersalski i specjalna umowa w sprawie Nadrenji oddawała kraj ten w 15-letnią okupację aliantów, jako gwarancję wykonania zobowiązań traktatowych przez Niemcy. Nadrenję podzielono na 3 strefy, które miały być kolejno w odstępach 5-letnich zwalniane z pod okupacji; termin zwolnienia trzeciej strefy z miastami Wiesbaden, Moguncja i in. naznaczono na rok 1934. Wcześniejsza o kilka lat ewakuacja trzeciej strefy jest ostatnim sukcesem pokojowej walki Niemiec, wszczętej nazajutrz po podpisaniu traktatów pokojowych, a mającej na celu zrzucenie z siebie ciężarów, przyjętych w traktatach; walki, która była nieprzerwanym łańcuchem powodzeń niemieckich, prowadząc do coraz większej redukcji zobowiązań. Jej najnowszym etapem jest niedawna konferencja haska, gdzie m. in. uzyskali Niemcy zgodę na przyspieszenie ewakuacji ostatniej, strefy Nadrenji.

Trzydzieści i pół tysiąca km kwadratowych terytorium, zamieszkałego przez 6 milionów ludności — wróciło do Niemiec. Skończył się stan, który Niemcy powojenne uważały za największe dla siebie upokorzenie. Ale ewakuacja Nadrenji nie jest wyłącznie — ani nawet w pierwszym rzędzie — sprawą prestiżu państwowego i dumy narodowej Niemiec. Okupacja stanowiła realną gwarancję wypełnienia zobowiązań, głównie gospodarczej natury, a gdy te — dzięki ustepliwości aliantkiej — topniały w oczach, nabierała coraz silniej charakteru — gwarancji pokoju i bezpieczeństwa, przede wszystkim dla Francji. Dziś ta realna gwarancja przestała istnieć.

Wprawdzie do 1942 roku nie wolno Niemcom budować w Nadrenji nowych kolei, dróg i mostów, a wedle traktatu wersalskiego pas terytorium na lewym brzegu Renu, szerokości 50 km, ma być stale zdemilitaryzowany, ale jest to tylko cień gwarancji. Uwolnienie Nadrenji dowodzi, że zagrożona Francja zadowala się gwarancją „moralną”; nastąpiła odbudowa zaufania do Niemiec. Polityka Stresemanna, który do wskrzeszenia potęgi niemieckiej musiał wejść na jedyną drogę, dostępną dla Niemiec, drogę „pojednania” i „pokojowości”, wydaje obfite owoce.

Czy „pojednania” tego mają sobie gratulować także politycy francuscy? Przeciwnie, demonstracja w Berlinie, która spontanicznie wybuchła z okazji święta „pojednania”, musi nasuwać duże wątpliwości.

Z polskiego punktu widzenia ewakuacja Nadrenji — to bodziec do wzmożonej czułości i do konsolidacji wewnętrznej. Niemcy wchodzą w posiadanie kraju wysoce uprzemysłowio-

nego, który jest ich głównym arsenałem. W dziedzinie politycznej zlikwidowanie okupacji daje Niemcom większą swobodę ruchów i pozwala zwrócić całą swą uwagę na wschód. Zaznaczył to minister spraw zagr. Rzeszy Curtius, stwierdzając, że „większości naszych przyszłych zadań należy szukać na wschodzie”. Ewakuacja

ję Nadrenji traktują Niemcy jako jeden z etapów w walce z traktatem wersalskim i już obecnie szantażują Francję tem, że bez „załatwienia” sprawy Pomorza nie można myśleć o realizacji paneuropejskich planów Brianda.

Z roku na rok rośnie w Niemczech respekt dla Polski, a jednocześnie nie-

nawieść do niej, płynąca z przeświadczenia, że czas pracuje na korzyść Polski, i to w szybkim tempie. Toteż z chwilą zlikwidowania frontu zachodniego należy przygotować się na wzmożoną ofensywę pokojową na wschodniej granicy Niemiec. I. z.

==□==

Po przedwczesnej ewakuacji -- pośpieszne zbrojenia.

Sztab francuski w obawie o wschodnie granice Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 lipca. (G). Z Paryża do nasza: Wczorajsze wystąpienia przeciwfrancuskie, jakie miały miejsce podczas uroczystości uwolnienia Nadrenji w Berlinie wywołały powszechne oburzenie opinii francuskiej.

Nawet wśród zwolenników pojednania z Niemcami zapanowało przygnębienie wobec niesłychanej odpowiedzi, jaką spotkała Francja za jej dobrą wolę.

W parlamencie kursuje pogłoska, iż posłowie prawicowi domagać się będą zwolnienia parlamentu, który ma się zająć sprawą następstw ewakuacji Nadrenji i przyznać rządowi kredyty na przyspieszenie robót fortyfikacyjnych na granicy francusko-niemieckiej.

Francuski sztab generalny, który zawsze sprzeciwiał się przedwczesnej ewakuacji, zamierza interweniować u rządu, chcąc jak najprędzej zabezpieczyć granice państwa przed ewentualnym napadem.

CZY NAPRAWDE ZROZUMIEJA?

Paryż, 2 lipca. (ATE). Wysoki Komisarz Nadrenji Turard udekorowany zo-

stał dziś wielkim krzyżem Legii honorowej. Po przyjeździe do Paryża Turard oświadczył dziennikarzom, iż ludność niemiecka zachowywała się poprawnie wobec władz okupacyjnych. Francja ewakuując Nadrenję złożyła wobec Niemiec duży dowód zaufania. Należy oczekiwać, że rząd i naród niemiecki zaufania tego nie zawiedzą i zrozumieją francuski gest pojednania.

„NALEŻY ZACIEŚNIĆ PRZYJAŹN Z POLSKĄ”.

Paryż, 2 lipca. (ATE). Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sytuację w Nadrenji.

Dzisiejszy numer „Nation” ukazał się w żałobnej obwóдке.

„L’Action Française” pisze, że ewakuacja Nadrenji jest zbrodnią popełnioną wobec narodu francuskiego.

„L’Ordre” oświadcza, iż ewakuacja Nadrenji jest dla Francji ostrzeżeniem i wskazówką, iż należy w obecnej chwili zacieśnić więzy przyjaźni z Polską

i Małą Ententą nie tylko pod względem politycznym ale także gospodarczym.

AUSTRIACKA RADA NARODOWA SKŁADA GRATULACJE REICHSTAGOWI.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT). Opróżnienie Nadrenji obchodzono we Wiedniu uroczystie. Rada narodowa wystosowała do Reichstagu depezę gratulacyjną. Miasta austriackie z Wiedniem na czele postanowiły ofiarować miastom Nadrenji podarunki z okazji wycofania się wojsk francuskich.

Poza tym odbyły się uroczyste akademie. Na akademii w Wiedniu przemawiał między innymi poseł niemiecki w Wiedniu hr. Lerchenfeld. Wywodził on, iż okupacja Nadrenji aczkolwiek oparta na literze traktatu pokojowego była niesprawiedliwa i niezgodna z prawami wolności pokoju i honoru.

==□==

Gabinet walki z komunizmem powstaje w Finlandji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G). Z Helsingforsu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu gabinetu rząd postanowił w czwartek podać się do dymisji niezależnie od wyniku debaty w parlamencie. W ten sposób ma być stworzona droga do utworzenia rządu, któryby podjął energiczniejszą walkę z komunizmem.

Na czele rządu ma stanąć prez. Paasikivi, który już w r. 1918 piastował godność premiera. Paasikivi posiada licznych zwolenników wśród członków organizacji przeciwkomunistycznej.

ZWOLENNIKOM KOMUNIZMU PRO-PONUJE SIĘ WYJAZD DO ROSJI.

Helsingfors, 2 lipca. (ATE). Przewódca ruchu włościańskiego w Finlandji Rosola przybył do Helsingforsu i wręczył prezydentowi Finlandji projekty ustaw przeciwkomunistycznych, które winny być uchwalone przez parlament. Rosola oświadczył, iż po stronie ru-

chu przeciwkomunistycznego stoi przeważająca większość narodu, cały parlament, ludność szwedzka, armja, strzelcy i policja. Ruch przeciwkomunistyczny „Lappo” nie zdążył do krwawych rozruchów na ulicach Helsingforsu. Wyłącznym celem tego ruchu jest niszczenie komunistów.

Ci, którzy chcą tolerować ruch komunistyczny w Finlandji, powinni wyjechać do Rosji Sowieckiej. Ze strony organizatorów ruchu antykomunistycznego nie tylko nie spotykają żadnych przeszkód, lecz przeciwnie otrzymują pomoc celem wyjazdu zagranicę.

PRASA SOWIECKA TRABI NA ALARM.

Ryga, 2 lipca. (ATE). Prasa sowiecka ponownie atakuje Finlandję za rzekome zamiary wojenne, skierowane przeciwko Z. S. S. R. „Izwestia” twierdzi, że wzmagający się w Finlandji ruch fa-

szystowski ma na celu wywołać wojnę Finlandji przeciwko Z. S. S. R. i anektować Karię, która jest autonomiczną republiką sowiecką.

Pismo zaznacza, że w razie obcięcia rządów w Finlandji przez faszystów, stosunki sowiecko-fińskie ulegną radykalnej zmianie, ponieważ Finlandja stanowić będzie wówczas północną placówkę wojenną, popieraną przez imperialistów i skierowaną przeciwko Z. S. S. R.

Charakterystycznym jest, że urzędowa sowiecka wiąże wzmaganie się ruchu przeciwsowieckiego w Finlandji z aktywnością Polski w państwach Bałtyckich, atakując przy tej sposobności politykę polską.

LEWICA LABOUR PARTY PRZECIWIW POLITYCE MAC DONALDA W INDJACH.

Londyn, 2 lipca. (ATE). Przywódca lewego skrzydła partii pracy Brockwell oświadczył dziś na zgromadzeniu robotniczym, iż lewica partii pracy przy najbliższej okazji będzie głosować w Izbie gmin przeciwko polityce rządu Mac Donalda w Indjach.

Targ samochodów używanych przedłużony

Plac Targów Wschodnich. 4297t

Pawilon t. zw. „Czechosłowacki”

Stala sposobność najkorzystniejszego zakupu względnie sprzedaży samochodów.

Cała wieś uciekła przed najazdem myszy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G) Z Moskwy donoszą: Nadeszły tu alarmujące wiadomości o klęsce myszy, jaka nawiedziła okolice nad rzeką Argunja w Mongolji. Otrzymia armia myszy, licząca wiele milionów gryzoni, wędruje ku południowi, niszcząc wszystko, co napotka na swej drodze. Niszczycielski pochód pustoszy nie tylko pola i składy żywności, lecz rujnuje nawet domy drewniane.

Myszy opadły pewną wieś na granicy Mandżurji i Mongolji podczas nocy. Ludność ratowała się ucieczką. Niektóre dzieci stały się ofiarami gryzoni. Nawet bydło i konie nie są wsta-

nie obronić się przed ogromną ilością tych małych zwierzątek i padają zagryzione.

Z Amuru płyną do położonego nad Argunją Uriumkańska cztery kanońki sowieckie z oddziałami saperów, które mają przyjąć z pomocą garнизонowi miejscowemu, organizujące-

mu ochronę miasta przed napadem myszy. Wrazie niemożności powstrzymać pochod myszy, mają być użyte gazy trujące.

Ostatnia tak wielka wędrówka myszy miała miejsce w r. 1927, lecz nie dorównywała ona obecnej.

==□==

FUTRA męskie i damskie
n3093
za gotówkę i na raty

Wszelkie przeróbki oraz przechowanie futer przez lato we firmie

Wiktora Sichlera Synowie
Lwów, pl. Halicki 14, t. p.

BOJA SIĘ BY Z „OSTHILFE” NIE DOSTAŁO SIĘ COŚ ROBOTNIKOM POLSKIM.

Berlin, 2 lipca. (PAT.) Komisja wschodnia Reichstagu ukończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy. Projekt został przyjęty.

Na wniosek posła demokratycznego Lemmera komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z zarządzeń pomocy korzystały możliwie tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich.

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ GEN. GÓRECKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 2 lipca. (PAT.) Staraniem Izby handlowej polsko-francuskiej oraz banku francusko-polskiego odbyło się wczoraj śniadanie na cześć gen. R. Góreckiego, w którym obecni byli oprócz ambasadora Chłapowskiego najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego, handlowego i politycznego.

Pierwszy zabrał głos ambasador Noulens, prezes Izby handlowej francusko-polskiej i banku francusko-polskiego, który zapewniwszy gen. Góreckiego o szczerych uczuciach przyjaźni dla Polski, zaznaczył, że Polska zasłużyła jako pierwszorzędne mocarstwo na poszanowanie innych narodów, które dawnej odnosiły się do niej z pewną nieufnością, dziś zaś szukają zbliżenia z nią oraz skierowania ku niej swych wysiłków handlowych lub finansowych.

Francja cieszy się z tej pomyślnej zmiany dla swojej sojuszniczki, lecz nie życzyłaby sobie bynajmniej, aby w rezultacie okazało się, że rywale jej zajęli miejsce, które Francja zdobyć potrafiła w dziedzinie stosunków handlowych i finansowych z Polską.

Gen. Górecki po złożeniu podziękowania ambasadorowi Noulensowi za jego przyjazne uczucia dla Polski, wygłosił dłuższe przemówienie.

Ostatni zabrał głos minister Flandii, który oświadczył, że rząd francuski z całego serca życzy Polsce jak największego rozwoju sił gospodarczych.

ODPOWIEDZ WŁOCH NA PODWYŻKĘ CEŁ W STANACH ZJ.

Rzym, 2 lipca. (ATE) W odpowiedzi na podwyżkę cel w Stanach Zj. rząd włoski podniósł cło importowe na automobile o 300 do 400 proc.

PREZYDENT AUSTRII WYSZEDŁ CAŁO Z KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT.) Samochód prezydenta republiki austriackiej Mikla uległ wypadkowi w pobliżu St. Poelten. Prezydent wyszedł bez szwanku. Szofer doznał złamania żeber. Samochód uległ znacznemu uszkodzeniu.

Z Włoch nad Atlantykiem do Brazylii.

WŁOCHY ORGANIZUJĄ WIELKI RAID SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G) Z Rzymu donoszą: Włoskie ministerstwo lotnictwa organizuje wielki raid samolotów wojсковych. Eskadra złożona z dwunastu

aparatów o najsilniejszych motorach ma dokonać jeszcze podczas tego lata bezpośredniego przelotu z Rzymu nad Atlantykiem do Brazylii i z powrotem.

Awanturnicze koleje żywota „hetmana Ukrainy”.

KONSZACHTY Z ABD-EL-KRIMEM — HANDEL TYTUŁAMI I WYGNA-NIE Z FRANCJI.

Paryż, 2 lipca. (ATE). Policja francuska wysłała z granic Francji byłego oficera przybocznego hetmana Skoropadskiego Połtawca - Ostranica, który przed rokiem przybył do Paryża i ogłosił się „hetmanem” Ukrainy. Samozwańczy hetman sprzedawał godności szlacheckie amatorom tytułów, wydawał „manifesty” i wysyłał rozmaite memorjały do rządu francuskiego o przyznaniu mu praw do tronu ukraińskiego.

Bezpośrednim powodem wydalenia

Ostranicy z Francji posłużyło ujawnienie jego stosunków z legionem cudzoziemskim w Marokko, w którym Ostranica usiłował przed kilku laty prowadzić agitację na rzecz Abd - El - Krima.

Wraz z Ostranicą wysłano 7 wojсковych, stanowiących otoczenie samozwańczego „hetmana”. Ostranica przeniósł się do Monachium, licząc na poparcie przywódcy narodowych socjalistów Hitlera.

==□==

Dygnitarz czerezwyczajki uciekł do Paryża.

WKROTCE ZAMIERZA OPUBLIKOWAĆ CIEKAWY DOKUMENTY.

Paryż, 2 lipca. (ATE) „Poslednija Nowosti” zamieszczają sensacyjną wiadomość o przybyciu do Paryża wysokiego urzędnika G. P. U. Agabekowa, który oświadczył, że nie zamierza powracać do Moskwy i występu-

je ze służby sowieckiej. Agabekow kierował wydziałem wschodnim GPU. Zamierza on opublikować tajne dokumenty, dotyczące akcji G. P. U. w krajach wschodnich.

==□==

Rykov ukorzył się przed Stalinem w obawie przed zesłaniem na Syberję.

Ryga, 2 lipca. (ATE). Z Moskwy donoszą o dalszych szczegółach kapitulacji opozycji prawicowej na kongresie partii komunistycznej. Po burzliwej dyskusji, w której zwolennicy Stalina wymagali ukarania prawych opozycjonistów, nazywając ich kontrrewolucjonistami, ogłoszono przerwę, podczas której Kaganowicz w imieniu biura politycznego, zapowiedział przywódcom opozycji prawicowej Rykowowi, Tomskiemu i Uglanowowi, iż w razie dalszego uprawiania opozycji będą oni wysłani na Syberję.

Opozycjoniści wyrazili wówczas gotowość złożenia deklaracji, wyrzekającej się opozycji i jej ideologa naczelnego, Bucharina. Rykov, Tomski i Uglanow ogłosili następnie przed kongresem „skruchę”, którą zebrani przyjęli, jednak z wielką nieufnością.

Szczególnie silne wrażenie wywołał fakt, że ideowy przywódca opozycji Bucharin nie przyłączył się do skruchy. W związku z tem utrzymuje się w Moskwie pogłoska, iż po zamknięciu obrad kongresu komunistycznego Bucharin będzie wysłany na Syberję.

==□==

UCZESTNICY KONGRESU KOMUNIKACYJNEGO ZWIEDZA BORYSLAW

Warszawa, 2 lipca. (PAT) P. Prezydent Rzpltej podejmował dziś po południu na Zamku uczestników Między narodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych. Na przyjęciu tem obecni byli premier Sławek, ministrowie Kuehn, Staniewicz, Janta-Polczyński, wicemin. Konarzewski, wicemin. Fabrycy i wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

Warszawa, 2 lipca. (PAT) W trzecim dniu obrad XXII-go Międzynarodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych odbyło się dziś o godz. 9.30 ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawom technicznym, pod przewodnictwem wiceprezesa Związku p. Mariage (Francja). O godz. 15.30 odbyło się zebranie plenarne Międzynarodowego Związku, na którym wybrano władze Związku na następne dwa lata i ustalono miejsce następnego kongresu. O godz. 18 P. Prezydent Rzpltej przyjął na Zamku uczestników kongresu.

Wieczorem o godz. 23.05 jedna grupa uczestników w liczbie 90 osób udaje się specjalnym pociągiem przez Lwów do Borysławia celem zwiedzenia polskiego zagłębia naftowego. Druga, licząca 70 osób, wyjeżdża o godz. 23.35 również specjalnym pociągiem do Krakowa. Trzecia grupa, która pozostaje w Warszawie, zwiedzi 3 lipca zakłady przemysłowe w Warszawie, zaś 4 lipca wyjeżdża do Łodzi. Następnego dnia udadzą się uczestnicy na wycieczkę do Gdyni.

RZĄD UDZIELI POŻYCZKI NA RUCH WIERTNICZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (zo) Związek polskiego przemysłu naftowego otrzymał z Ministerstwa Przemysłu i Handlu odpowiedź na memoriał w sprawie państwowego funduszu wiertniczego.

W odpowiedzi tej Ministerstwo oświadcza, że byłoby skłonne udzielić Związkowi subwencji na ten cel, jednakże pod warunkiem, że Związek utworzy z kwoty subwencyjnej zupełnie odrębny fundusz, przeznaczony wyłącznie na popieranie ruchu wiertniczego w przedsiębiorstwach naftowych. Popieranie tego ruchu odbywać się będzie w formie udzielania pożyczek, oprocentowanych kwartalnie zgóry, a zwracanych z produkcji, osiągniętej wierceniem, na które pożyczki udzielano. Pożyczki przyznawane będą w wysokości 1/3-ciej kosztów danego wiercenia.

Zawieranie umów z poszczególnymi przedsiębiorstwami i wypłata pożyczek oraz ich ściąganie odbywać się ma za pośrednictwem Banku Naftowego we Lwowie.

BEZROBOTNYCH MNIEJ O 11.118 OSÓB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (zo). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 28 czerwca 207.258 osób, czyli o 11.118 osób mniej niż w poprzednim tygodniu sprawozdawczym.

GDYNIA BĘDZIE MIAŁA TRAMWAJ BEZ SZYN.

Gdynia, 2 lipca. (PAT) Prezydent miasta Gdyni informuje tutejszego korespondenta PAT-a, że Schwyzerische Bankgesellschaft w Zurychu udzieliło miastu 4 miliony fr. szw. tytułem pożyczki na lat 10 na 7 procent, a nie na 9 procent jak pierwotnie podano.

W związku z pożyczką Towarzystwo komunikacyjne w Gdyni przystąpi do realizacji komunikacji trolebusowej (tramwaj bez szyn).

Do prokuratury w Krakowie wpłynąć ma wniosek

o pociągnięciu do odpowiedzialności aranzjerów wiecu centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Dziś wieczorem rozeszły się wiadomości, pochodzące z dobrego źródła, że do prokuratora sądu w Krakowie wpłynął wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności członków prezydium kongresu krakowskiego i tych, którzy na tym kongresie przemawiali.

Warszawa. 2 lipca. (zo). W kołach politycznych rozeszły się dziś wieczorem pogłoski, że w najbliższych dniach ma wyjechać do Krakowa, dyrektor departamentu ministerstwa sprawiedliwości p. Świątkowski na czele komisji, celem zbadania na miejscu, jaki przebieg miał kongres w Krakowie.

poważna część obecnego sejmiku, a w szczególności klub parlamentarny B. B. W. R., stanowczo potępia rezolucję w duchu obrad owego wiecu, imieniem klubu B. B. W. R., zakłamam jaknajbardziej protest przeciw pańskiemu wystąpieniu, co było ze stanowiska marszałka sejmiku rzeczą zarówno nieprawą, jak i niebywałą.

Przydium klubu BBWR. stwierdza przytem, że przez wysłanie tej depeszy, której Pan po ogłoszeniu rezolucji nie cofnął, jest Pan marszałek współodpowiedzialny za przeciwpaiństwowe rezolucje tam uchwalone, godzące w majestat Państwa, uosobiony w Panu Prezydencie Rzplitej i będące jaskrawym objawem anarchii i godzenia w interesy Państwa przez odwoływanie się do czynników zewnętrznych.

Podp.: dr. K. Polakiewicz, pełniący obowiązki prezesa Klubu BBWR.

CZY TRZEBA NA TO SESJI NADZWYCZAJNEJ?

Warszawa, 2 lipca. (zo) Dziś miało się odbyć zebranie przywódców centrolewu dla omówienia sprawy wniosku o nadzwyczajną sesję sejmową. Do zebrania tego jednak nie doszło.

Mówią, że odbędzie się ono jutro. Zwłoka podobno wypływa stąd, że posłowie stronnictw ludowych nie wielką mają ochotę zajmować się polityką podczas robót polnych.

Posłowie centrolewu nie dowierzają jeszcze wiadomości, że organizatorzy kongresu krakowskiego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za uchwalenie rezolucji przeciw Głowie Państwa.

Posłowie ci twierdzą, że na to, aby ich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, trzeba by zwołać nadzwyczajną sesję sejmową, aby ich sejm wydał. Zapominają jednak o tem, że można wszcząć sprawę nawet z zastosowaniem aresztu jako środka prewencyjnego, przyczem areszt ten byłby zastosowany natychmiast po rozwiązaniu sejmiku.

Z DNIA.

GEN. GÓRECKI SKARŻY
KS. PANASIA.

Paryż. 2 lipca. (PAT). Korespondent P. A. T., dowiaduje się, że gen. Górecki postanowił wobec bezwzględnie oszczerej treści artykułu ks. Panasia, zamieszczonego w „ABC”, zaskarżyć ks. Panasia przed sądem niezwłocznie po swoim powrocie do Warszawy.

GEN. SIKORSKI WYDAWCA
PISMA?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Niebawem ukazać się ma w Warszawie nowe pismo p. t.: „Kraj”.

Jak słuchać będzie ono finansowane przez przemysł Polski Zachodniej. Krążą pogłoski, że kierunek polityczny ma mu nadawać z za kulis gen. Sikorski.

PODAREK KRÓLA HEDŹASU
DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Wczoraj przybył do Belwederu delegat króla Hedżasu i złożył w podarunku dla marszałka Piłsudskiego od swego władcy bogate tkaniny wschodnie.

PO 150 LATACH ZNALEZIONO
ZWŁOKI TADEUSZA REJTANA.

Wilno. 2 lipca. (PAT). Po długich poszukiwaniach znaleziono śmiertelne szczątki Tadeusza Rejtana, którego mogiła przed 150 laty odczczono tajemnicą w obawie przed profanacją ze strony władz rosyjskich.

Zwłoki Rejtana pochowano pod prastarym grabem w majątku rodzinnym. Hroszówce pow. Baranowiec. Starosta baranowski zarządził przeniesienie zwłok do kaplicy w Hroszówce.

W GENEWIE CHCIAŁO PRZEDŁU-
ŻYĆ DZIEŃ PRACY PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Wobec powzięcia przez międzynarodową konferencję pracy w Genewie uchwały o 48 godzinnym tygodniu pracy dla pracowników umysłowych, centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych w Polsce wysłała do Międzynarodowego biura pracy depesze protestacyjną, stwierdzającą, że w Polsce pracownicy umysłowi korzystają od wielu lat z 7-godzinnego dnia pracy i że konwencja międzynarodowa pogorszy ich warunki.

Delegaci Rządu polskiego na konferencji genewskiej zajęli w stosunku do uchwalonego projektu stanowisko negatywne.

WOŹNYCH NIE WOLNO UŻYWAĆ
DO POSŁUG OSOBISTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (G). „Kurier Czerwony” podaje, że w wielu urzędach państwowych i samorządowych utarł się zwyczaj używania przez panów urzędników a nawet kancelistów do posług osobistych niższych funkcjonariuszy.

Sprawą tą zajął się obecnie minister spraw wewnętrznych, który specjalnym okólnikiem przypominał, że woźni i niżsi funkcjonariusze są pracownikami państwowymi i nie mogą być używani do posług osobistych.

KOMUNISCI WYBILI SZYBY W SA-
DZIE KAŁUSKIM.

Stanisławów. 2 lipca. (PAT). Dnia 1 lipca b. r. o godz. 21 dwudziestu młodych sympatyków komunizmu, narodowości żydowskiej, wybiło w gmachu Sądu powiatowego w Kałuszu 5 szyb oraz dwie szyby w mieszkaniu prywatnym naczelnika sądu. W tym samym czasie zdarto napis informacyjny, przybity na zewnętrznej stronie drzwi budynku starostwa.

Demonstracje te pozostają najprawdopodobniej w związku z wyrokami sądu lwowskiego na komunistów.

Narada p. Prezydenta z p. Premierem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Dziś o godzinie 7 rano wrócił do Warszawy z Druskiennik premier Sławek. Wkrótce po swym przyjeździe premier Sławek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej. Rozmowa trwała przeszło dwie go-

dziny.

W kołach politycznych przypisują rozmowie p. Prezydenta z p. premierem wielkie znaczenie i utrzymują, że w czasie konferencji poruszona zostały wszystkie ostatnie wypadki polityczne.

P. Daszyński odpowiada również za przeciwpaiństwowe rezolucje.

LIST PREZYDIUM BBWR. DO P. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Dziś pod przewodnictwem pos. Polakiewicza odbyło się posiedzenie prezydium BBWR., na którym uchwalono wystosować do marszałka sejmiku p. Daszyńskiego w związku z jego depeszą, wysłaną na kongres centrolewu w Krakowie, list treści następującej:

Do Pana Marszałka Sejmiku Rzplitej Ignacego Daszyńskiego, w miejscu.

Dnia 29 czerwca wystosował p. marszałek sejmiku do prezydium wiecu uchwalonego w Krakowie depeszę treści następującej:

„Położenie Państwa wymaga pracy sejmiku i senatu. Rząd nie dał zebrać się konstytucyjnym przedstawicielom narodu posłom i senatorom w sejmie i senacie. Wbrew konstytucji sejm skazany jest na bezczynność, naród musi

zatem zbierać się i radzić nad swoim losem; musi zająć stanowisko wobec polityki rządu. Kongres krakowski otwiera dziś tę drogę ciężką i trudną walki o prawo i wolność ludu, walki o demokrację i dalszy rozwój niepodległego Państwa. Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli długo w taki sposób sobą rządzić, jak rządził nami dzisiaj. Jestem głęboko przekonany, że taki naród zwycięży.

Jako marszałek sejmiku skazanego na przymusową bezczynność pozdrawiam zgromadzonych w Krakowie i życzę ich pracy powodzenia.

Niech żyje wielka demokratyczna Rzeczpospolita”.

W depeszy tej wystąpił Pan, jako marszałek sejmiku, a zatem jako przedstawiciel jego całości. Wobec tego, że

CO PISZA ZAGRANICĄ O KONGRESIE CENTROLEWU.

Budapeszt. 2 lipca. (PAT). „Pester Lloyd” omawia kongres centrolewu w Krakowie, podkreślając, że przeszedł on bez wrażeń w kraju. Rząd nie czynił żadnych przeszkód.

Jedynym ważnym momentem kongresu był fakt, że przewodniczący przyznał otwarcie, iż prawdziwa władza jest w niepodzielnym posiadaniu marszałka Piłsudskiego, któremu oddana jest przedewszystkiem armia.

Co do rzekomych niepowodzeń rządu, to autor oświadcza, że wystarczy rzucić okiem po świecie, a dostrzeże się wszędzie kryzys gospodarczy. Nie jest to zatem żaden argument. Polska może się rozwijać tylko wtedy, jeżeli sejm będzie reprezentował rzeczywistość woli narodu, pozostawiając jednak rządowi inicjatywę.

WŁAŚCICIELE TAKSÓWEK
URZĄDZAJĄ ZJAZD W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 lipca. (zo). Z okazji międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki odbędzie się Poznań 15 bni., wielki zjazd delegatów związków właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski. W zjeździe weźmie udział około 600 delegatów. Tematem obrad będą sprawy komunikacji samochodowej szeregu miast polskich.

=□=

Polscy renegaci w roli sowieckich janczarów.

Ryga. 2 lipca. (ATE). Wychodząca w Kijowie „Proletarska Prawda” zamieszcza charakterystyczną deklarację studentów i profesorów polskiego instytutu pedagogicznego, protestującą przeciwko wyrokowi śmierci na komunistów lwowskich.

„Na niestychany terror i przygotowania wojenne faszystowskiej Polski przeciwko Z. S. S. R.” — brzmi deklaracja — „dajmy odpowiedź usilną pracą nad podniesieniem zdolności bojo-

wej armii sowieckiej. W razie wojny staniami w szeregach armii czerwonej i skierujemy bagnety przeciwko Polsce”.

Jak wiadomo t. zw. Polski Instytut Pedagogiczny w Kijowie został utworzony przez władze sowieckie w celu wychowania nauczycieli i specjalnych instruktorów komunistycznych dla szerzenia propagandy wśród ludności polskiej.

=□=

Na Litwie podnoszą się już głosy za zbliżeniem z Polską.

Kowno. 2 lipca. (ATE). Organ socjalistów ludowych „Lietuvos Žinios”, ogłasza dzisiaj artykuł domagający się zmiany polityki litewskiej wobec Polski. Litwa powinna prowadzić politykę zbliżenia z Polską, Łotwą, Estonią i Finlandią, aby wspólnie z temi państwami przeciwstawić się Rosji sowieckiej i Niemcom. Nie należy zapominać, że wojska litewskie walczyły już kiedyś wspólnie z wojskami polskimi w obronie wolności.

Tylko Niemcy i Rosja sowiecka stanowią niebezpieczeństwo dla Li-

twy. Sprawę wileńską należy pozostawić narazie otwartą.

TYLKO PAN WOLDEMAREK
MA RACJĘ.

Kowno. 2 lipca. (ATE). Woldemaras opublikował dziś oświadczenie, w którym zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby pogodził się na posiedzeniu partii tautników ze swymi przeciwnikami politycznymi. Woldemaras oświadcza, iż podtrzymuje w dalszym ciągu swój program polityczny i uważa, że jego przeciwnicy polityczni prowadzą błędną politykę.

Przegląd prasy.

WÓDZ NIEUDANEJ REBELJI.

W „Gazecie Polskiej” czytamy:

Daszyński nie bądzi się chyba, że tak miastychane i przestępne nadużycie prawa występowania w imieniu sejmu — dla nadania większego waloru burdzie i bezprawiu — ujdzie mu płazem. P. Daszyński spekuluje chyba na to, licząc się z daną przez rząd zapowiedzią nowych wyborów, że nie odbędzie się już ani jedno posiedzenie sejmu. Jeśli się bowiem odbyło, to i spodziewa się chyba, że będzie mógł choćby przez pięć minut przewodniczyć jego obradom. Najbliższy klub sejmowy, którego słuszne prawa zostały przez p. Daszyńskiego tak cynicznie naruszone zasłużyłoby sobie przecież, we własnych oczach p. Daszyńskiego, tylko na lekceważenie, gdyby do tego dopuścił. P. Daszyński w swoim czasie o mniejsze rzeczy i z wielokrotnie mniejszymi siłami potrafił przypuszczać szturm do parlamentarnych trybun prezydańskich.

Życzmy p. Ignacemu Daszyńskiemu dłużej jeszcze lat życia jako osobie. Aby miał czas rozważyć wszystkie swoje ciężkie błędy, jakie w latach ostatnich popełnił. Ale jako marszałek sejmu — może już pisać testament.

Cały możnaby wysłuk p. Ignacego Daszyńskiego, jako wodza opozycji — cała ponura farsa krakowska — nie stała się i nie mogła się stać w życiu kraju niczem doniosłym ani ważkiem z punktu widzenia układu sił w społeczeństwie. Ujawnienie bezsilności opozycji nie jest bowiem dla nas żadną nowiną. Natomiast bezrozumna lekomyślność, z jaką rzucił p. Daszyński na szalę tej afery wólarz swego stanowiska, czyniąc je niebywale gorszym i smutnym objawem niedojrzałości politycznej naszych przeciwników. Nieudana rebelja latałego też wybrała sobie wodza.

TROSKA „PRZEDŚWITU”.

W „Przedświcie” czytamy:

Różne drobne grupki inteligentkie, władające swą bezsilnością w rozwoju wypadków, które obserwujemy, w których bierzemy udział, nie mogą poradzić sobie z zagadnieniami społecznymi, tonąc w chaosie i mieszaninie różnych ideologii, próbując nabrać pewnej tężyzny i zdobyć pewną siłę, kaptując sobie pięknym frazesem szlachetnego lecz ciemnego robotnika. Rozrzucane więc są po fabrykach różne pisma i listy, isemka różnych federacji, lig mocarstwowych i t.d. Próbuje się wciąż robotnika w sposób konspiracyjny do jakichś tam organizacji Orła Białego, czyni się wysiłki, aby go odciągnąć od ruchu socjalistycznego.

Jesteśmy obozem rewolucji maiowej. Staliśmy po stronie Józefa Piłsudskiego, na stanowisku tym trwamy i z niego nie zejmiemy. W imię ruchu socjalistycznego całkowicie nie jesteśmy uzdrowiony, póki nie zostanie zapewniony normalny rozwój demokracji wolnej od zdrady i demagogii. Lecz właśnie dlatego robotnicy, z nami idący muszą powiedzieć sobie, że znają jedną tylko organizację — partię naszą, że znają jeden tylko program — program naszej partii i że wszystkie swe siły oddać muszą tylko tym szeregami, w których przy sztandarze partyjnym stoja.

Ta troska „Przedświtu”, aby robotnicy nie organizowali się poza frakcją

„Nowa Kadrowa”

Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski.

Warszawa, Nowy Świat 67.

CZYTAJCIE i ROZSZERZAJCIE!

rewolucyjną jest echem żyjącego w tej frakcji mimo wszystko jeszcze ducha wczorajszego partyjnego porządku rzeczy.

Z Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym Rady m. r. dr. Wereszczyński postawił wniosek imieniem komisji matki by w czasie ferij letnich posiedzenia Rady odbywały się bez przerwy przy jakimkolwiek komplecie, zaś uchwały Rady nieskompletowanej będą później przedstawione pełnej Radzie m. W podobnych warunkach mają odbywać się posiedzenia sekcji.

Szereg ulic otrzyma jezdnie asfaltowe.

Z porządku dziennego w myśl referatu wiceprez. inż. Kolbuszowskiego, uchwalono oddać asfaltowanie ulic firmie „Kom-dro-bit” (Komprymowane drogi bitumiczne) i inż. Ciechanowiczowi za kwotę około półtora miliona zł. Według tego projektu następujące ulice mają otrzymać jezdnie asfaltowane: Sołkoła, Koralmicka, Małeckiego, Frydrychów, Sienkiewicza, Staszica, Kochanowskiego, Kampiana, Konopnickiej, Zamojskiego, Wincentego Pola, Wagilewicz, Klonowicza, Asnyka, Miłkowskiego, Ochronek, Sakremmentek. Doma galiczów, Cłowa, Skrzyńskiego, Rzeźbiarska, Gliniańska, Hofmana, Gosiewskiego, Pijarów, Kłuszyńska, Hausnera oraz deptaki na ul. Akademickiej i Wąłach hetmańskich.

Zgodnie z referatem r. inż. Howartha uchwalono doprowadzić wodę wodociagową do budującego się w Zamarstynowie „Ośrodka zdrowia”, oraz urządzić trzy studnie przez co 15.000 mieszkańców Zamarstynowa otrzyma dobrą wodę do picia.

Na Zniesieniu zostanie otworzona studnia.

Dr. Rothfeld postawił wniosek wezwania dyrekcji wodociągów do otwarcia studni na Zniesieniu.

Prez. Brzozowski oświadczył, że po rozumiał się z dyrektorem wodociągów i studnia tam będzie otwarta.

Sprawę przedłużenia linii tramwajowej od rogatki gródeckiej do Lewandówki referował sen. Thullie.

W dyskusji zabierali głos r. inż. Howarth, wiceprez. inż. Kolbuszowski, r. ks. Zak, Lang i Eberbach. W rezultacie

uchwalono przedłużyć tę linię o 700 m. do ul. Miejskiej na Lewandówce.

Niesłuszne zarzuty r. Szczyrka odparte

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad położeniem gospodarczym miasta a pierwszy zabrał głos r. sen. Decykiewicz. Mówca udawał na wstępie, że budżety ostatniej Rady m. były nie-realne i stąd na rządy komisaryczne spadły nowe ciężary w sumie ponad 6 mil. zł. Sen. Decykiewicz polemizował w dalszym ciągu z wywodami r. Szczyrka jakoby rządy ostatnich trzech lat przegospodarowały 45 mil., wykazując, że po odliczeniu znacznych inwestycji, zostaje już tylko 19 mil., z czego na drogi, kanały itp. wydano 11 mil. a więc na administrację, oświatę, teatr i długi zostało 8 mil. Może być, że budowano za drogo ale to nie może być winą zarządu miasta. Zdaniem mówcy należy dalej budować domy dla bezdomnych i dolożowanych. Wkońcu sen. Decykiewicz przedstawił postulaty klubu ukraińskiego pod względem językowym, przyjmowania Ukraińców do magistratu i dopuszczenie ich do dostaw. Mówca zakończył, że klub ma zaufanie do obecnego prezydium i będzie je popierał.

Ks. dr. Szydelski w dłuższym przemówieniu podniósł, że wątpli, czy rekonstrukcja budżetu da się przeprowadzić. Poruszył dalej sprawę opłat wodociagowych — podkreślając, że może w przyszłym budżecie da się usunąć słuszne może narzekania na te opłaty. Z kolei mówca poruszył sprawę przedsiębiorstw miejskich, które powinny być dochodowe, poruszył konieczność budowy dalszych domów mieszkalnych dla najbardziej potrzebujących i braku w szkołach, które należy otoczyć większą opieką.

Mówca zaznaczył, że uważa program przedstawiony przez p. prezydenta za zdrowy i klub mówcy będzie go popierał.

Wkońcu ks. dr. Szydelski polemizował z wywodami rr. Jaworskiej, dr. Schmoraka i Szczyrka. Mówca zbijał na podstawie cyfr wywody r. Szczyr-

ka, jakoby rządy komisarskie przez okno wyrzucały pieniądze.

R. Lang z PPS. w gwałtowny sposób przerywał wywody mówcy. O godz. 22.30 odroczone obrady do dziś, godz. 18 a następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Po odroczeniu sesji sejmu śląskiego.

ODEZWA ŚLĄSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (zo) Z Katowic donoszą: Dziś ukazała się na całym terenie Śląska odezwa klubu posłów Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w sprawie odroczenia sesji sejmu śląskiego. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Wojewoda dr. Grażyński, otwierając sesję sejmu śląskiego, wyraził otwarcie i szczerze chęć władz rządowych współpracy ze sejmem śląskim dla dobra ludu śląskiego. Wyciągnięta przez przedstawiciela Rządu ręka została brutalnie przez opozycję niemiecko-chadecko-NPR-ową odtrącona. Opozycja zamiast przystąpić do rzeczowej pracy, poszła bezwrotnie pod komendę Korfantego, największego szkodnika sprawy śląskiej, i rozpoczęła walkę z Rządem.

Z trybuny sejmowej, która powinna była stać się miejscem, z którego padają słowa troski o dobro ludu śląskiego i Państwa, zaczęły padać najcięższe zniewagi i nieuzasadnione zarzuty pod adresem przedstawicieli władz i Państwa. Mistrzem w tej walce z Rządem i z Państwem stał się Korfanty.

Krótkotrwała jest sesja sejmu śląskiego, lecz zdążyła wiele złego zrobić dla Polski i ludu śląskiego. Jedyną rzeczą, która opozycja zdołała obalić, to podwyższenie dyjet dla posłów do kwoty 310 złotych miesięcznie i uchwalenie wydatków na luksusowe urządzenia sejmowych ubikacji. Tak dbają opozycjoniści o swoją kieszeń.

Większość niemiecko-korfantowska narzuciła walkę Państwu i udaremniła owocną pracę w sejmie dla dobra ludu śląskiego.

Jedyną odpowiedzią na to musiało być odroczenie sesji.

W tej chwili wzywamy was obywa tele do skupienia się dokoła przedstawiciela Rządu i zdecydowanej ochrony praw ludu śląskiego przed zamachami na całość i powagę Polski i Śląska. Dobro publiczne musi zwyciężyć nad interesami małych ludzi.

JULIAN EJSMOND.

Miłość i śmierć.

(Opowieść karpacka).

Dziś, gdy dzwony omentarne jękną boleśnie na cmentarzu Powązek, by pożegnać Juliana Ejsmonda, redakcja nasza daje Czytelnikom jedną z najlepszych nowel zgasłego tragicznie Poety. — aby w ten sposób uczcić Jego pamięć, — a pozostali dać dowód, jak wielką stratę ponosi literatura polska skoro Ejsmond nie uchwyli już pióra, aby uczcić społeczeństwo kochać i szanować swój kraj rodzinny.

Gory przemglone dymiały siwą kuzawą, chmur. Gdzieś w dole szumił potok... A zdala, jak przeciągły grzmot rozbrzmiewał ryk jeleni...

Na poloninie, porośłej bujnym zieleń, pełnej złocistych „mleczaków”, mięty i modrych bukietów gencjany, pasł się Nieulekniony byk, jeleni wspinały, dumny władca chimary, składającej się z pięciu słodkookich i tklowych łań. W sercu gór na godach miłości nie drżał on ani przed zazdrością rywali, ani przed podstępem zwierząt drapieżnych: ludzi i wilków... Stała lania, rekunka stada, strzegła go bowiem dzień i noc...

Skoro tylko pojawił się w okolic

wilk, szary rozbójnik wirchów, już o tem wiedziała. Ostrzegła ją najbliższy powiew wiatru, przynoszący do nozdrzy ostry zapach czającego się zwierza.

A gdy myśliwiec ruszył o świcie na odstrzał ryczącego byka i ścieżką górską dażył po zdobycz, znów powiew poranny, niedostrzegalne niemal tchnie nie, mówiło starej lani: strzeż się, wróg blisko.

Zwracała wówczas baczny wzrok ku gęstwinom. a gdy Nieulekniony rykiem głosił swą miłość — ona na jedną chwilę nie zapominała o tem, iż bezpieczeństwo chimary od niej zależy. Krótko, chrapliwie chrząkała, poczem całe stado, jak lawina lecących w przepaść kamieni, ruszało wdół, w czarną oichłań puszczy jedłowej.

I cisza nastawała zupełna. Tylko potok szumił po dawnemu w przepaści, a z za mgły dolatywał podobny do skargi, jękliwy głos jelenia.

Nieulekniony zazdrośnie okrażał swe lanie. Na głos rywali nie raczył nawet odpowiadać. Zrzadka jedynie odezwał się grubym stęknięciem... Nie straszyl, jak to czyniła młodzież. Świadomy był swojej mocy niepożytej i swojego bezspornego władztwa w karpackiej kniei.

Gdy zaś natręt zbyt blisko podchodził do płowych i płochych miłośnic

rzucił mu jedno z tych spojrzeń, które groźniejsze są od ryku — i natręt cofał się w gęstwinę.

A kiedy zbliżyły się przypadkiem dwie chimary, dwa byki podchodziły wówczas ku sobie zwolna, ryczały gniewnie, stawały majestatycznie, zbliżały się jeszcze, by potem godnie wrócić do łań i zniknąć wraz z niemi w gąszczu płonących buków i mrocznych jaworów.

Niezawsze jednak bywało tak spokojnie. Czasem płynęła gorąca posoka, rumieniąc świeży śnieg. Nieustraszony pamiętał ów dzień radosny, pachnący oparem krwi i osirą wonią górskich ziół, ów dzień nadewszystko wielki, w którym zdobył władanie nad chimarą.

Pamiętał, jak przybył z dalekich gór południa, jak szedł głodny i umęczony, pragnący miłości, gnany namiętnością, aż dotarł do tych polonin, wirchów i roztok, na których ujrzał wreszcie płowe stado, strzeżone przez starego byka. Walczyli krwawo, aż powalił dawnego władcę na kolana. Zrozumiał stary byk, że walkę przegrał. Zerwał się i umknął co sił, najpierw całym pędem, potem coraz wolniej, opuszczając miejsce swoich triumfów, dawnej chwały i szczęśliwości.

Pozwolił mu odejść. Postąpił za nim

jedynie parę kroków wyzywająco i majestatycznie. Poczem wrócił do łań i głośnym rykiem obwieścił borom i potokom, iż wstąpił we wszystkie prawa swego poprzednika i władca jest, i królem, i mocarzem niezwykłym... A płowe i płochy, słodkookie, łagodne lanie pasły się wówczas spokojnie, jakby nie o nie szedł śmiertelny bój, uradowane, że z pod śniegu, topniejącego w porannym słońcu, wychylały się bujne kiście granatowej gencjany...

Od tego czasu życie jego płynęło w spokoju i radościach. Lanie darzyły go wierną miłością, rywale mijali trwożnie jego ostoje, w dziewiczym maceczniku pełno było zimnych, rozkosznych latem kąpielisk i stonnych lizawek, i rudych tłokowisk, które były miejscem miłosnych godów jelenich.

I zdawało się, że cisza taka i spokój trwać będą, zawsze w tej rajskiej krainie, dziko pięknej i ośnieżnie rozkosznej.

Aż pewnego wrześniowego poranku pojawił się w ostępie karpackim Przybysz zdaleka, byk gruby i siwy, o potężnym wiefcu, spragniony miłości i walki. Nie głosił gromkim rykiem o swem przybyciu i o swojej mocy. Nie groził rywalom i nie wyzywał do walki całego świata. Zjawił się cicho, we

Przed wielką manifestacją polską w Działdowie

Dziesiąta rocznica plebiscytu wscho-
dnio-pruskiego, który odbył się 11-go
lipca 1920 r. w najniekorzystniejszych
dla Polski warunkach, w obliczu na-
jazdu bolszewickiego, spadku warto-
ści marki polskiej i przy jawnem po-
gwałceniu woli ludu nie jest dla Pola-
ków rocznicą radosną...

Około tysiąca uchodźców z Prus
Wschodnich, przebywających na Po-
morzu, wszyscy polscy działacze ple-
biscytowi, jak również ochotnicy puł-
ku warmijsko - mazurskiego posta-
nowili jednak rocznicę tę obchodzić,
aby światu cywilizowanemu przypo-
mnąć wielką krzywdę, jaką spotkała
400 tysięcy ludu rdzennie polskiego
na Warmii, Mazowszu pruskim i w
Ziemi Malborskiej, które to ziemie
przed rozbiorem należały do Rzeczy-
pospolitej względnie były lennem Ko-
rony Polskiej, a według traktatu we-
lawskiego po wygaśnięciu dynastji
Hohenzollernów wrócić miały do Pol-
ski.

Wskutek postanowień Traktatu Wer-
salskiego odzyskałszy tylko mały
skrawek Ziemi Działdowskiej, zaś po
plebiscycie Rada Ambasadorów przy-
znała nam pięć gmin na prawym brze-
gu Wisły — na linji Opalenie—Gniew,
głośnie z napadu bandyckiego na pol-
ską straż graniczną.

W Działdowie, z którego wyszli w
roku 1920 pierwsi agitatorzy polscy
na tereny plebiscytowe, a który powi-
nien stać się Piemontem polskim, od-
będzie się w niedzielę 13 lipca zjazd
uchodźców z Prus Wschodnich, pra-
cowników polskich komitetów plebis-
cytowych oraz organizacji kultural-
nych, podtrzymujących łączność z
braćmi za kordonem. Zjazd ten zamie-
ni się w potężną manifestację polsko-
ści na rubieży mazurskiej.

Komitet miejscowy w porozumieniu
z zarządem głównym „Zrzeszenia ro-
daków z Warmii, Mazurów i Ziemi Mał-
borskiej” przygotował masowe kwa-
tery oraz bezpłatne wyżywienie dla
uczestników zjazdu, tudzież stara się
o zniżki kolejowe.

Zjazd działdowski zapowiada się
bardzo licznie. Kto nie jest objęty spi-

sami wspomnianej organizacji, zechce
niezwłocznie podać swój adres prze-
sowi Zrzeszenia red. St. Nowakow-
skiemu, Bydgoszcz („Dziennik Bydgo-

ski”), albo do sekretariatu generalne-
go: Paweł Sowa, Toruń, ul. Koszaro-
wa 7, celem doręczenia imiennego za-
proszenia.

Zwłoki śp. I. Ejsmonda spoczęły na Powązkach.

Warszawa. 2 lipca. (PAT). Dziś od-
był się pogrzeb śp. Juliana Eysmonda,
zmarłego na skutek ran odniesionych
w katastrofie samochodowej pod Za-
kopanem.

O godz. 10³⁰ w kościele św. Alek-
ksandra, odprawiono uroczyste nabo-
żeństwo żałobne na którym obecni
byli dyrektor Departamentu kultury i
sztuki p. Skoczylas i dyrektor Depar-
tamentu Wójcicki, wiceminister rolni-
ctwa Leśniewski, oraz dyrektor Dep.
Miklaszewski, członkowie Penclubu,
przyjaciele i koledzy Zmarłego, oraz
bardzo licznie zebrana publiczność.
Przybyła również delegacja Związku
Legionistów i Związek oficerów re-
zerwy.

Podczas nabożeństwa pienia żało-

bane wykonał chór kościelny. Po na-
bożeństwie trumnę ze zwłokami po-
djęli na barki przyjaciele Zmarłego.

O godzinie 11³⁰ kondukt wyruszył
na cmentarz Powązkowski. Na cmen-
tarzu nad trumną pierwszy wygłosił
przemówienie w imieniu Penclubu p.
Kazimierz Wierzyński, w imieniu mi-
nistra W. R. i O. P. dyr. Wójcicki, i-
mieniem ministerstwa rolnictwa dyr.
Miklaszewski, imieniem Tow. litera-
tów i dziennikarzy złożył hołd J. Śla-
wiński, imieniem Ligi ochrony przy-
rody prof. Hryniewiecki, imieniem
Związku beletrystów p. Smolarski, i-
mieniem b. kolegów z gimnazjum
chrzanowskiego, Melchior Wańko-
wicz.

==□==

Znów ma być przywrócona instytucja urzędników wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2 lipca. (G). W kołach
wojskowych żywo jest omawiany pro-
jekt przywrócenia instytucji urzędni-
ków wojskowych, który znajduje się o-
becnie w stadium ostatecznego opraco-
wania.

Projekt miałby stanowić składową
część pragmatyki, według której istnia-

łyby trzy kategorie oficerów: 1) ofice-
rowie broni (linjowi), 2) oficerowie ad-
ministracji wojskowej i 3) urzędnicy
wojskowi.

W skład tej ostatniej grupy wchodzi-
liby duchowni, dentysty, aptekarze, ofi-
cerowie kancelaryjni i inni.

==□==

71-letni staruszek zamordował swą kechankę.

Stanisławów. 2 lipca. (PAT.) Dnia 2
b. m. zamordował na korytarzu sądu
okręgowego w Stryju emerytowany
maszynista kolejowy Karasiński, liczą-
cy lat 71, wystrzałem z rewolweru w
głowę Annę Lewko, żonę diaka.

Następnie trzema strzałami ranił

ciężko męża zamordowanej Stefana o-
raz jej bratanicę Marię Lewko.

Karasiński utrzymywał stosunek z
Marią Lewko i na tem tle odbyła się
rozprawa sądowa o odszkodowanie z
powodu zniesławienia, która zakończy-
ła się niekorzystnie dla Karasińskiego.

GDĄSK WYRZUCA DZIECI Z POLSKIEJ OCHRONKI.

Gdańsk. 2 lipca. (PAT) Władze
gdańskie zawiadomiły Macierz Szkol-
ną o zsekwestrowaniu lokalu w Wiel-
kich Pomorzanach, w którym od kilku
miesięcy czynna jest ochronka na 30
dzieci z najuboższych sfer ludności
polskiej. Władze gdańskie wyznaczy-
ły dzień 3 lipca b. r. za termin eks-
misji.

Po wyczerpaniu wszystkich środ-
ków w stosunku do władz wolnego
miasta, które nie zgodziły się nawe-
na parudniową zwłokę, komisarz ge-
neralny Rzpłtej Polskiej w Gdańsku
minister Strassburger wniósł dziś
sprawę do wysokiego komisarza Ligi
Narodów hr. Graviny i zażądał równo-
cześnie od senatu wstrzymania eks-
misji aż do wydania decyzji organów
Ligi Narodów.

PREZYDENT LITWY LECZY SIĘ W CZECHOSŁOWACJI.

Kowno. 2 lipca. (ATE). Prezydent
republiki litewskiej, Smetona, wyje-
chał dziś na kurację do Czechosłow-
acji. Zastępować go będzie premier Tu-
bialis.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa. 2 lipca. (Tel. wł.) Komuni-
kat P. I. M. Przypuszczalny przebieg
pogody w dniu 3 b. m.: Pogodnie, cie-
plej, ze słabą skłonnością do burz w
Poznańskiem. Słabe wiatry miejscowe

ZAWIADAMIAMY

naszych Szan. P. T. Odbiorców,
że po uskutecznionej likwidacji
naszych oddziałów w Krakowie
i Bielsku

LIKWIDUJEMY ZUPEŁNIE

również i naszą filję i

SPRZEDAJEMY

nasze zapasy: Dywanów perskich
i maszynowych, chodników, ma-
terji meblowych, firanek, kap itp.
po niebywale zniżonych ce-
nach, częściowo znacznie

NIŻEJ CEN WŁASNYCH

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, 3. Maja 7. 4288n

Dr. Tadeusz Kasprzycki

1239,1 dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.

przedłużenie ul. Akademickiej.

mgie, jak sen. Przybył węsząc świeże,
cieple jeszcze tropy płowego haremu,
i szedł śladem łań i śladem ich wład-
cy, aż dotarł do zawalonej śniegiem
polany, na której Nieustraszony prze-
bywał ze swoją chimarą.

Po górach pełzały mgły. Chmury
cieżarne ulewą, ślaniały się w dole.
Szare opary czepiały się stromych sto-
ków. Lekkie obłoki unosiły się powie-
wnie ku wirchom, które dymły kłę-
bami białej pary, jak szczyty wulka-
nów...

A gdzieś z za mgieł rozbrzmiewał
daleki, żalostny ryk jelenia i szum rwa-
cego w przesną potoku.

Nieustraszony pasł się, wydając
zrzadka grube stęknięcia, nie będące
wyzwaniem do boju niegodnych, ale
raczej ostrzeżeniem dla nich. Iż tu
przebywa władca kniei, koronowany
wspaniałym wieńcem o dwudziestu
galeziach...

A wtem posłyszał szelest w smreko-
wych gaszczarach i chrupkie trzeszcze
nie świeżego śniegu. Spojrzał ku bia-
łemu wzgórz i zdumiał się, ujrzał-
szy za perlową mgłą jelenia, stojącego
na okrytym bielą szczycie. Gęsta mgła
wyołbrzymiała jego postać. Byk po-
twornie wielki, majestatyczny, stał
nieruchomo, jakgdyby wykuty z jednej
bryły granitu...

Nieustraszony pojął odrazu, że ma
przed sobą groźnego przeciwnika, z

którym będzie musiał stoczyć walkę
na śmierć i życie. Pojął, że tu chodzi
nie o groźby i strachy, ale o panowa-
nie nad stadem.

Powoli, bardzo powoli, ruszył na-
przeciw Przybysza. Tamten również
bez pośpiechu poczał się zbliżać. Gdy
zaś dzieląca ich przestrzeń zmalala,
uderzyły na siebie i zwały się z łos-
kotem, jak dwa bloki skalne, jak dwie
lawiny, jak dwie burze, aż grom po-
szedł echem po rozłogach i górach. I
poczęły mocować się i zmagać, tłuc w
siebie, walić, grzmocić, bić. Czasem
wieńce rozdzielały się, a każdy byk
usiłował wówczas zadać przeciwniko-
wi cios z boku. I znów następowało
zderzenie rozgłośnie, i nowe ciosy, no-
we razy, nowe szamotanias...

Zdawało się, iż to dwie nawałnice,
walczące ze sobą. Groza tej sceny mia-
ła w sobie czar przedziwny, urok
śmiertelny... Miłość bowiem i śmierć,
dwie siły, którym niemasz równych,
rozpostarły swoje władne skrzydła
nad zapasnikami.

Już śnieg zbroczyła i zarumieniała
pierwsza krew. Jej ostra woń upiła
byki, rzuciła na nie szaleństwo, zapa-
liła w nich taką wściekłość, taką ża-
dę mordu, iż jedynie śmierć przeciwni-
ka mogła nasycić ten dziki i drapież-
ny głód.

Było coś w tym boju z pierwszych
dni młodej ziemi, gdy o jej miłość wal-

czyły ze sobą rozpętane żywioły...

Lecz powoli bój jeleni teżał w zma-
ganie zapamiętałe, nieustępliwe, bez
szamotań i uderzeń, bez mapaszi i u-
chylen. Dwa olbrzymie byki wparły
się w siebie porożem, aż ziemia stę-
knęła pod ich ciężarem... I znierucho-
miały, związane ze sobą na śmierć, na
zatrącenie... Cisza stała się zupełna,
tak przeraźliwa, że aż dzwoniła w
uszach... Czasem jedynie suchy liść
odrywał się od złocistego buka lub
czarnego jaworu i splotał z szele-
stem na śnieg, jak umarły motyl.

Gdy dwaj władcy ostępu bili w sie-
bie oszalałem porożem, że aż leciały
skry, gdy szamotali się w dzikim wy-
buchu zazdrośnej nienawiści, zdawało
się, że niemasz ponad to groźniejszego
obrazu. A teraz oba byki, bez ruchu
stojące, wparte w siebie wieńcami,
groźniejsze były jeszcze stokrotnie.
Sprężyli się ich żelazne mięśnie, wy-
gięły hartowne grzbiety, schyliły i
splatały galezie rogów, splatały na
wieki.

Bo oto, gdy w nagłym odskoku za-
pragnęły rozdzielić się ze sobą na
mgnienie oka, by uderzyć na nowo —
spiecione wieńce odmówiły im posłu-
szystwa... Spiecione wieńce trzymały
ich, wrogów śmiertelnych, w uścisku,
mocniejszym nadewszystko, nad życie
i nad śmierć...

Nieuleknionych ogarnął lek, niezwal-

czonych zwyciężyło przerażenie... Po-
częły szarpać się boleśnie, beznadziej-
nie, oszalałe z trwogi, złaczone pod-
stępem siłami odnóg...

Zastygły w bezruchu z przerażenia...
Nie podnieść im już bujnych głów! nie
zniżyć im się do pasnika!... Głodowa
śmierć, okrutna śmierć — zamiast
ziszczania miłosnych pożądań. I tępa
rozpac.

Spuścili głowy boleśnie, bezsilnie,
dwie głowy o pysznych wieńcach, w
których czaiła się śmierć...

A wtem złote, boskie słońce, rado-
sne i jasne, wyloniło się z za mgieł i
roztoczyło błogosławieństwo promieni
nad całą ziemią cudną, jakgdyby z bał-
ki... A ziemia łączyła w sobie powaby
wszystkich pór roku — zimową biel
śniegu i letni przepych kolorowych,
mudrych gencjan, i płonące złoto bu-
ków jesiennych, i wiosenna zieleń po-
łonińskich, wiecznie zielonych traw...

Góry były tak piękne, iż zapomnieć
można było o tem, że mają serca ka-
mienne.

Opadły bezsilnie głowy szepionych
ze sobą na wieki zapasników...

Zaś słodkookie, płowe, łagodne ła-
nie, śliczne i wdzięczne, pasły się opo-
dał w lubej beztróscie, uradowane, iż
z pod tającego w słońcu śniegu poka-
zała się soczysta zieloność...

Wiadomości bieżące.



Czwartek

Alfreda

Wtorek: Józefa Kalas.

Wschód słońca 3:20

Zachód 19:36.

TEATR WIELKI.

Czwartek 3 lipca „Dzielny wojak Szei”, zniżki ważne, wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwiczka.

Piątek 4 lipca „Dzielny wojak Szei”, zniżki ważne, wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwiczka.

Sobota 5 lipca „Dzielny wojak Szei”, zniżki ważne, wyst. dyr. Czarnowskiego i L. Wyrwiczka.

TEATR MAŁY.

Czwartek 3 lipca „Trzykrotne wesele”, zniżki ważne.

Piątek 4 lipca „Trzykrotne wesele” — zniżki ważne.

Sobota 5 lipca „Trzykrotne wesele” — zniżki ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: „A gdy nadejdzie chwila rozstania”, i dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Niebezpieczeństwo przyszłości” i „Ramon Novarro”.

CHIMERA: „Pragnę twój być”.

KOPERNIK: „Noce hiszpańskie” oraz „Blondynka na dobre”.

MARYSIENKA: „Noce hiszpańskie” oraz „Blondynka na dobre”.

PALACE: „Siódme przykazanie” (film dźwiękowy).

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwartą jest wystawa najważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 18 pop. 3733

==□==

— Ostatnie występy Leona Wyrwiczka w „Szeiku”. Występy naszego znakomitego gościa, dziś już ulubieńca całego Lwowa, Wyrwiczka, który stwarza w przebojowej sztuce „Dzielny wojak Szei”, arcydzieło kreacji kapitalnej figury dr. Grünsteina dobiegają niestety końca. Cenniony artysta został zaproszony na występ do Teatru Polskiego w Warszawie, dokąd wyjeżdża już w dniach najbliższych. Jest to więc ostatnia sposobność ujrzenia doskonałego artysty i nacieszenia się dowolą jego naturalnym, niefrasobliwym a do łez wzruszającym humorem. Sekunduje mu dzielnie cały zespół, grający z niebywałą werwą, a przede wszystkim, chyba jedyny w swoim rodzaju, przedoskonały Czarnowski, którego słowa, pełne dowcipu i satyry wita coraz huragami oklasków i salwy śmiechu. Na przedstawienie tej atrakcyjnej sztuki, granej codziennie w teatrze Wielkim zniżki ważne.

„Dziesięciolecie Polski Odrodzonej”.

Olbrymia ta księga wydana z inicjatywy naczelnego redaktora „Il. Kurjera Codziennego” Mariana Dąbrowskiego pod redakcją p. Piotra Lota, jest w naszych warunkach wydawniczych zjawiskiem najzupełniej wyjątkowym. Że tak jest, tego dowodzi chociażby po bieżny rzut oka na tę niezwykłą publikację. Monografia ma format wielkiego in folio, liczy 1212 stron tekstu, w czym 32 strony indeksów, i ozdobiona jest blisko 4000 ilustracji, wykonanych techniką rotograwiurów, dającą najlepszy dziś typ reprodukcji.

Już sami ten olbrzymi materiał reprodukcyjny przedstawia wysoką wartość: zostały w nich utrwalone najwybitniejsze chwile z przeszłości naszego do niepodległego bytu wskrzeszonego Państwa, historyczne momenty z czasów naszych bojów o niepodległość, ustalanie granic, tworzenie własnej administracji znajdujemy tam dalej widoki rozmaitych okolic Polski, miast, monumentalnych budowli, zakładów naukowych, muzealnych, przemysłowych, handlowych i rolniczych, a wreszcie wizerunki najwybitniejszych osobistości, które w tym czasie tworzyły historię Polski i jej kultury w okresie

Awanse w policji.

Z dniem 1 lipca 1930 r. zostali awansowani w policji państwowej: na inspektora, podinspektor A. Nowodworski z jednoczesnym mianowaniem naczelnikiem wydziału I-go komendy głównej pol. państw.; na podinspektorów: — nadkomisarze Władysław Szatkowski, z jednoczesnym mianowaniem komendantem rezerwy pieszej m. st. Warszawy, Gwidon Brożyński, Jan Sawicki, Wiktor Gorczyński i Eugeniusz Strzelecki; na nadkomisarzy — komisarze: Jan Misiewicz, Władysław Gach, Alojzy Grimm, Józef Jakubiec, Czesław Strończak, Edmund Mühlner, Edward Lange, Jan Kalisz, Jan Wojtowicz, Michał Olendzki, Teodor Borucki, Wacław Gosławski, z jednoczesnym mianowaniem zastępcą komendanta rezerwy pieszej m. st. Warszawy, Włodzimierz Pitulej, Ludwik Drożniński, Ignacy Cewiński, Gustaw Ułaszewski, Józef Frankiewicz, Piotr Michalecki, Witold Sędzimir, Leon Szwarz, Romuald Gończarczyk, Adam Janasiński, Romuald Kinda, Jan Petri, Leon Windak, Antoni Zarzycki, Stefan Łukaszewski, Franciszek Erhardt, Józef Sozański, Janusz Felsenhardt — Skalski i Stanisław Klamut; — na komisarzy — podkomisarze: Jerzy Biechoński, Zygmunt Gromulski, Józef Ostrowski, Bolesław Buyko, Władysław Dańczuk, Zdzisław Eljaszewicz, Henryk Podgórski, Tadeusz Witkowski, Marcin Andziak, Eugeniusz Giziński, Dominik Mikuła, Piotr Wesołowski, Józef Więckowski, Władysław Chmura, Franciszek Delek-

ta, Władysław Kita, Lucjan Matysiewicz, Florjan Jankowski, Julian Kulik, Leon Skomorowski, Józef Zalewski, Jan Jaroński, Lucjan Paprzycki, Stanisław Ręczycki, Edward Wojciechowski, Tomasz Fedorowicz, Franciszek Powroźniak, Franciszek Prokop, Jerzy Walter, Kazimierz Billewicz, dr. Marian Burda, Franciszek Ditz, Bolesław Drewniński, Stanisław Kozłowski, Stanisław Moszyński, Wilhelm Olenkiewicz, Adam Głajc, Stanisław Klementowski, Stanisław Litak, Czesław Ludwiński, Tadeusz Markiewicz, Jan Schultz, Józef Elsner, Mieczysław Klapczyński, Adolf Kret, Kazimierz Niewiarowski, Witold Nowakowski, Bronisław Sapecki, Paweł Heller, Franciszek Daglis, Heliodor Gruszczyński, Kazimierz Kapturski, Roman Makowski, Jan Mirek i Franciszek Najdowski; — na podkomisarzy awansowano 52 aspirantów, na aspirantów 13 starszych przodowników i na aspirantów tytułarnych 6 starszych przodowników.

Jednocześnie inspektor Józef Horodyski mianowany został naczelnikiem wydziału V komendy głównej pol. państwowej, inspektor Wiktor Ludwikowski komendantem wojewódzkim pol. państw w Wilnie, podinspektor Jan Sawicki oficerem inspekcyjnym w woj. pol. wileńskim, podinspektor Wiktor Gorczyński oficerem inspekcyjnym w woj. wileńskim i komisarz Czesław Ciesielski kierownikiem XIII. komisariatu w m. st. Warszawie.

==□==

— „Trzykrotne wesele”, oryginalna komedia rodzajowa, przyjęta entuzjastycznie przez recenzję całej naszej prasy, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Zaważyła na tem nie tylko treść sztuki osnutej na tle stosunków i pewnych problemów społecznych w Ameryce, obfitująca w silne momenty groteskowe i zabawne epizody, lecz także świetna gra naszych artystów z pp. Borowską, Rowińską, Akszyńską, Czarkim, Dobrzańskim, Kierczyńskim, Ratschką i Strzeleckim w czołowych rolach. Na przedstawienia tej komedii, które odbywają się codziennie w teatrze Małym zniżki ważne.

==□==

— Do wszystkich podoficerów rezerwy. Sekretariat Związku podoficerów rezerwy przeniósł swoją siedzibę z ul. Długosza 20, na ul. Zamarstynowska 7 (gmach żandarmerji).

Wzywa się wszystkich podoficerów rezerwy na walny zjazd delegatów okręg, który odbędzie się dnia 6 lipca z następującym programem: Program ogólny: zbiórka w koszarach, Zamarstynowska 7, godz. 9 rano; msza św. w kościele N. Panny Marii Śnieżnej — godz. 9.30 rano; otwarcie zjazdu — godz. 11-ta; wspólny obiad na pl. Targów Wschodnich — godz. 15-ta;

zwiedzanie miasta Lwowa i pamiątek; raut — godz. 21. — Program zjazdu: powitanie przez przewodniczącego; wybór prezydium zjazdu; sprawozdanie; przemówienie Dey DO. VI. gen. bryg. Popowicza Bolesława; składanie podpisów do księgi sztandarowej; wybór zarządu okręgu; zakończenie zjazdu (raut).

— Na Zakład sierót im. św. Antoniego: Dyrektor Józef Krupiński składa 100 zło-tych. 4286

==□==

— Pracowity dzień radnych. Dzień wtorkowy był bardzo pracowity dla członków Rady miejskiej. W dniu tym po sesji Magistratu odbyły się w biurze prez. Brzozowskiego obrady przewodniczących klubów, na których omawiano sprawy organizacyjne. Wieczorem dnia tego odbyły się posiedzenia wszystkich sekcji Rady miejskiej. Na sekcji I, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka uchwalono stworzyć komisję opieki społecznej, do której należałoby oprócz członków sekcji I. radni, którzyby dobrowolnie chcieli poświęcić swą pracę opiece społecznej. Następnie

przeprowadzono obszerną dyskusję w kwestji opieki społecznej. Ukonstytuowanie sekcji odroczono na później.

Na sekcji II, odbytej pod przewodnictwem prezydenta Brzozowskiego uchwalono rekonstrukcję budżetu gminy na rok 1930/31 i wybrano referentem tej sprawy r. dr. Brzeskiego. Uchwalono dalej nie drukować obligacji skomwertowanej pożyczki miejskiej lecz przestemplować stare obligacje. Z kolei wybrano r. dr. Brzeskiego referentem dodatkowego etatu na stanowisko dyrektora magistratu. Wkońcu uchwalono wstawić do budżetu zwyczajnego na rok 1930/31 nowy kredyt dodatkowy na pobyty dwóch wiceprezydentów.

Na sekcji III, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. inż. Kolbuszowskiego uchwalono szereg spraw, które znalazły się już na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej.

Na posiedzeniu sekcji IV, odbytym pod przewodnictwem wiceprez. Chajęsa przewodniczący w dłuższym wywodzie zapoznał członków sekcji I. z pracami jakie czekają tę sekcję, poczem przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawach zdrowotnych miasta.

Wreszcie na posiedzeniu sekcji V, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. dr. Kubali uchwalono szereg spraw, które znalazły się już na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej.

— Dodatkowe komisje poborowe. Magistrat miasta Lwowa w porozumieniu z pow. Komendą uzupełnił Lwów-miasto ustalił następujące dni urzędowania dodatkowej komisji poborowej na Lwów-miasto w lokalu przy ul. Piłajów 33, a to: w miesiącu lipcu dn. 5 i 21, a w sierpniu 5 i 20 o godz. 8 rano. Od 1 września 1930 do dnia 30 kwietnia 1931 pobyty dodatkowe będą się odbywały każdego miesiąca w dniu 20. O ile na wyznaczony dzień wypadnie niedziela, święto rzym. kat. lub gr.-kat. termin urzędowania komisji przesuwają się automatycznie na dzień następny.

— Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 2, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 24, 26, 28, 30 i 31 lipca b. r., od godz. 6 do 19 odbywają się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

— Wygrane dolarówki. W ciągu dnia dolarówki w dniu 1 lipca b. r. wylosowano następujące numery: 8 tys. dol. — nr. 66810; 3 tys. dol. — nr. 419116; po 1 tys. dol. — nr. 045878.

wojskowości, polityki, rozwoju, cywilizacji materialnej, nauki i sztuki.

Jeśli zważymy, że pomimo swych gigantycznych rozmiarów i miłośnictwa ilustracji, cena egzemplarza w bardzo starannej oprawie płócienną wynosiła w prenumeracie zaledwie 40 zł., a obecnie tylko 60 zł., dojdziemy do przekonania, że D. O. P. jest wśród naszych wydawnictw książką nie tylko największą, ale i najtańszą.

Na powstanie jej złożył się impanujący wysiłek finansowy i jeszcze bardziej zdumiewający wysiłek organizacyjny. Ile rzeczy trzeba było wiedzieć, z ilu zdać sobie dokładnie sprawę, o ilu innych dowiedzieć się, jak skrupulatnie i celowo trzeba było przeprowadzić za sadę podziału pracy i jej koordynacji, aby mogła powstać ta całość dobrze i przejrzyście skonstruowana, wyczerpująca, najbardziej taczowo i obiektywnie przedstawiona.

Treść monografii składa się z sześciu obszernych działów, przedstawiających w długim szeregu syntetycznych artykułów geografję, historję i ustrój Polski Odrodzonej, odbudowę kraju, komunikację, uzdrowiska, letniska, turystykę, oświatę i naukę, literaturę i sztukę, ustrój społeczny, spółdzielczość, sprawy Polaków na obczyźnie, sport, dział kobiecy, oświatę pozaszkolną, wreszcie gospodarstwo narodowe

Wielką zaletą wydawnictwa jest to, że w sprawie wyboru autorów poszły gólny artykułów redakcja przestrzegała jak najściślej zasady ich absolutnej kompetencji i fachowości. Pod tym względem D. O. P. odpowiada w zupełności wymaganiom już nie tylko wysokim, ale wprost najwyższym. Przeważająca większość autorów — to profesorowie Uniwersytetów, specjaliści w rozmaitych dziedzinach wiedzy, poza tem zaś osobistości, które w dawnych działach życia zbiorowego odgrywały rolę kierowniczą. Jak np. o polityce zagranicznej piszą min. Zaleski, wice-minister Wysocki, dyr. protokołu dyplomatycznego Romer i in. O ustroju Państwa prof. Makowski, prof. Cybichowski, kom. gen. Rzpłitej w Gdańsku Strassburger, o sprawach wojskowych oficerowie Sztabu generalnego, o sprawach wyznaniowych prof. Abraham, o szkolnictwie ludowym i średnim ówczesny minister W. R. i O. P. Dobrucki itd.

Najbardziej mię interesujące działy nauki, literatury i sztuki opracowali następujący autorowie: Dyboski, Wędkiewicz, Nowak, Ciechanowski. Mierzejewski, Kuczyński, Leśniński, Joszt, Pilat, Staniewicz, Sinko, Halecki, Kuntze, A. Rybarski, Kaczmarczyk (nauka) — Szykowski, Kołaczkowski, Irzykowski, Muszkowski, Goetel (literatura), Grzegorzczak (prawo), Jasieński, Treter

Warchałowski, Samlicki, Kopera, Szydłowski, Wójcik, Jarocki, Raszka. (sztuki piękne), Gliński, Jachimecki (muzyka), Kozicki, Kucharski (teatr), Wielopolska (film).

Historję Polski od r. 1914 przedstawił prof. St. Zakrzewski, słowo wstępne napisał autorytet naukowy tej miary, co były Prezes Akademii Umiejętności Jan Rozwadowski.

Tekst uzupełniają liczne mapy, tablice i wykresy.

Drugą obok wszechstronności i fachowości wielką zaletą monografii jest jej absolutny obiektywizm i jak najsurowiejsze unikanie wszelkiego partyjniactwa, w co przecie tak łatwo było popaść przy omawianiu wojennych i powojennych dzieł Polski i jej stosunków wewnętrznych.

Wiele z tej książki zdrowy i krzepki optymizm, bo z tego ściśle rzeczowego przedstawienia naszej przeszłości zbiorowej w ostatnim dziesięcioleciu, odnosi się w rezultacie wrażenie, że dobro nasz narodości we wszystkich dziedzinach życia jest jednak olbrzymi.

Jest to wyczerpująca encyklopedia Polski współczesnej, książka dosłownie dla wszystkich, bo niema inteligentnego Polaka, któryby w niej nie znalazł tego, co jest jego zawodową czy teoretyczną specjalnością.

Władysław Kozicki.

932324, 841480, 338857; po 500 dol. — nr. 323768, 27732, 854809, 535900, 363706, 935359, 064855, 132878, 992199, 998559.

—□—

— Jak wyglądają fałszywe banknoty 100-złotowe. Wobec zatrzymania w ostatnich dniach w obiegu fałszywego banknotu 100-złotowego, Bank Polski sporządził opis tego banknotu celem ostrzeżenia publiczności przed podobnymi fałszywkami, które mogą ewentualnie pojawić się w obiegu.

Fałszyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, grubszy, sztywniejszy, kolory farb jaśniejsze, nie tak intensywne, jak na bilecie autentycznym. Znak wodny w medalionie wytłaczany i natłuszczony, kontury profilu twarzy i układ włosów w szczegółach odmienne. Wizerunek Kościuszki wykonany nieudolnie, twarz o występującej silnie lewej kości policzkowej, włosy po stronie lewej zmierzwiłone. Godło państwa — orzeł występuje strzępiasto; upierzenie nieuplastycznione. Rysunki kompozycji ornamentacyjnych oraz tła, o wybiegających promieniach z pod wielkiej litery „Z“ i liczby „100“ nieudolnie cieniowane, przerywane. Druk w tekście i klauzuli karnej cieniowany grubiej, miejscami przerywany, o konturach nieostrych. Cyfry numeru ściśnięte, nierówne, wykróciły odmienny. Całość fałszyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, rysunki wykonane są grubszymi, nieregularnymi liniami, wskutek czego cieniowanie drobnych kompozycji rysunków wnie występuje tak czysto i przejrzysto, tak na bilecie autentycznym.

Fałszyfikat jest niezbyt trudny do rozpoznania.

— Zamach samobójczy strażnika więziennego. Wczoraj o godz. 11 wieczorem w szynku Grünfelda przy ul. Janowskiej 16, targnął się na życie Roman Sitek, liczący 37 lat, strażnik więzienny, zamieszkały w Lewandówce przy ul. Sienkiewicza 38. Sitek wypił większą ilość karbolu, zmieszanego z mikrocytem. Pogotowie Ratunkowe udzieliło Sitekowi pierwszej pomocy i przewiozło go w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodem usiłowanego samobójstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

— Wypadek samochodowy. Kierowca autobusu nr. 148, kursującego pomiędzy Lwowem a Winnikami, na ul. Łyczakowskiej u wylotu ul. św. Piotra najeżdżał wczoraj na przechodzącego przez jezdnię gospodarza z Małachowa, Marijana Błażka, który dostawszy się pod autobus odniósł ciężkie potłuczenia prawej ręki i nogi.

— Dwa włamania mieszkaniowe. Notuje wczorajszego raport policyjny: pierwsze przy ul. Rybackiej 5, na szkodę ks. Mikołaja Stetkiewicza, drugie przy ul. Boimów 35, na szkodę Antoniny Mensch, gdzie złodzieje skradli większą ilość garderoby.

— Złodzieje grasują na „Świtezi“. Policja przytrzymała wczoraj Stefana Drozdowskiego, liczącego 16 lat, Jana Dolhana i Józefa Fedoryszyna, rówieśników pierwszego, za włamanie do kabiny i kradzież ubrania na szkodę Maksymiliana Reicha. — Tadeusz Broszniewski zawiadomił policję, iż z kabiny „Świtezi“ skradziono mu ubranie. Coś niewyraźnie na „Świtezi!“

— Aresztowanie oszusta. Aresztowany został wczoraj Władysław Gromadzki, liczący 21 lat, zajęty w restauracji Szkowrona przy ul. Kopernika 3. Gromadzki dokonał oszustwa w ten sposób, iż zgłosił się w Banku Handlowym i na sfałszowany kwit na szkodę Marijana Kawki, współwłaściciela owej restauracji usiłował podjąć kwotę 1000 zł.

— Zbiegli z domu rodzicielskiego. Franciszek Wurm, zamieszkały przy ul. bocznnej Pełtewnej 1, zawiadomił policję, iż w dniu 28 czerwca wydalł się z jego domu syn Tadeusz, liczący 18 lat i więcej nie powrócił. — Z podobnym doniesieniem zgłosiła się w policji Romana Cichocka, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej 15. Wydalł się z domu jej 10-letni syn Zbigniew i więcej nie powrócił.

—□—

Projekt zmian pociągów Warszawa — Lwów.

Ministerstwo komunikacji w dążeniu do polepszenia komunikacji zagranicznej, jak również komunikacji między stolicą i Lwowem, poleciło interesowanemu dyrekcjom przeprowadzić studium nad zmianą rozkładów jazdy pociągów pośpiesznych Nr. 901, 902 i 903.

Wobec dającej się coraz bardziej odczuwać konieczności południowego połączenia Warszawy ze Lwowem, czemu stały dotychczas na przeszkodzie tak długi czas jazdy, jak i względy na inne połączenia, ministerstwo komunikacji projektuje zmianę rozkładu jazdy dziennych pociągów pośpiesznych Warszawa — Lwów — Warszawa w ten sposób, że poc. Nr. 901 odjeżdżałby z Warszawy mniej więcej około godz. 14.30 i przyjeżdżałby do Lwowa około godz. 23.50, zaś pociąg Nr. 902 odjeżdżałby ze Lwowa około godz. 14, przyjeżdżałby do Warszawy Głównej około godz. 23-ej.

Najważniejszym w projektowanej zmianie jest to, że tak w stosunkach Warszawy ze Lwowem, jak Lwowa z Warszawą powstaje możliwość odbycia podróży tam i z powrotem ze stratą tylko jednej nocy. Projektowana zmiana wprowadzi również polepszenie komunikacji Warszawy z Bukaresztem, gdyż wagony bezpośrednie do Bukaresztu przejdą z pociągu Nr. 903

na pociąg Nr. 901, przez co skróci się ich przebieg do Bukaresztu o przeszło 3 godziny.

Zmiana rozkładu jazdy poc. pośp. Nr. 903 polegać ma na tem, że pociąg ten odchodzić będzie z Warszawy wcześniej mniej więcej około godz. 22.15, przybywać do Lwowa około godz. 7.30. Do powyższej zmiany skłania ministerstwo komunikacji i ta okoliczność, że pociąg pośpieszny Nr. 1703 Lwów—Budapeszt przez Ławoczne, którego odjazd ze Lwowa jest niewzruszalny ze względu na połączenia na kolejach czeskich i węgierskich niema obecnie połączenia z pociągiem pośpiesznym Nr. 903, co jednak jest konieczne ze względu na podróży znacznej polaci kraju, poczynając od Lubelszczyzny. Wcześniejszy przyjazd pociągu Nr. 903 do Lwowa umożliwi również załatwienie we Lwowie spraw w ciągu dnia i powrót ze Lwowa do Warszawy nowym pociągiem Nr. 902 popołudniu.

Odjazdy pociągów Nr. 901 i 903 z Warszawy oraz pociągu Nr. 902 ze Lwowa będą się stałe stopniowo przebiegać w następnych rozkładach jazdy na godzinę późniejszą, a to w miarę poprawy stanu technicznego trasy Warszawa—Lwów i z tego wynikającego skrócenia przebiegu.

—□—

Zbrojownia i skarbiec wawelski.

W parterowych salach zamku wawelskiego znalazła się z powrotem część cennych przedmiotów z dawnego skarbcia i zbrojowni Zamku królewskiego, rewindykowane z Rosji.

Jedną z sal pomieściła przedewszystkiem zbroje i broń sieczną, oraz palna i armatki z 6, 17 i 18 w. W dziale broni do najdawniejszych zabytków należą tarcza renesansowa, pokryta bogatym ornamentem trawionym i naniecznik podobną techniką ozdobiony. Wśród zbroi pełnych na uwagę zasługuje piękna zbroja rajtarska z 17 w. W gablotkach są reprezentowane

wszystkie typy broni od wykopanych na ziemiach polskich mieczy z 13 i 14 w. poprzez karabele i rapiry.

W rogu sieni zwraca uwagę olbrzymia sztaba żelazna zgęta przez Augusta II. zwanego Mocnym. Inna sala jest poświęcona

olbrzymiej chorągwi tureckiej.

Na chorągwi długiej na 6 i pół metra widnieje na środku wyszyty dwudzielny miecz Mahometa. Chorągiew ta, zdobyta przez Sobieskiego pod Parkanami, została ofiarowana przez niego do kościoła w Loreto. Stamtąd Legiony Dąbrowskiego wracając do Ojczyzny, zabrali ją i ofiarowali swemu wodzowi, który przechowywał ją w swojej zbrojowni, skąd Moskale wywieźli ją do Ermitażu. Dookoła chorągwi widzimy zgrupowane cenniejsze zbroje i rzędy polskie. Ze zbroi najcenniejszy okaz przedstawia kompletna zbroja karacena z 17 w. (zestawiona z żelaznych łusek), jedyna tego rodzaju zbroja w Polsce. Obok niej zwraca uwagę zbroja huzarska z hełmem skrzydlatym a przy niej buńczuk turecki z pod Wiednia z gałką złożoną sadzoną kamieniami.

Dalsza sala jest zajęta przez sarkofagi Sieniawskich z Brzeżan, chorągwie i buławy, inna znów mieści

kolosalny namiot turecki.

Zdobyty na Turkach pod Wiedniem, został później ofiarowany Wawelowi spadkobiercy rodziny Potockich z Olczy. Jest on podzielony na 14 pól 4 okienne otwory po bokach i wejście. Pola wypełniona aplikacje o bogatym ornamentem roślinnym z kolorowego płótna, naszytego na podkład o tonie karmazynowym. Płótna te opatrzone oryginalnymi pieczęciami tureckimi, zostały znalezione pod atlasem, którym w 18 w. wyrestaurowano zniszczone partie namiotu.

W wielkiej sali gotyckiej Kazimierza Wielkiego, wspartej na jednym filarze u góry żebrowanym, gdzie mieścił się dawniej skarbiec koronny, rozłożone w pięknych cassonach

najcenniejsze zabytki broni siecznej rewindykowanej z Rosji.

Na szczególniejszą uwagę zasługują dwa koncerze złożone, wysadzone opalami i szmaragdami, dalej plansze polskie i perskie z 16 w.

Z sali Kazimierza Wielkiego wchodzi się do mniejszej sali gotyckiej, nazwanej od herbów na żebrowanym stropie. Salą Władysława Jagiełły i Jadwigi. Sala jest pusta, zachowano ją dla największych tylko świętości narodowych Polski. Na środku sali, w wysokiej gablocie oszklonej spoczywa na dwóch kolumnach romańskich

Szczerbiec,

miecz koronacyjny królów polskich, odzyskany z Rosji. Nad nim zwiesza się od sklepienia wielka trójzębna chorągiew państwowa Zygmunta Augusta z herbem państwowym w pośrodku, otoczonym pomniejszonymi herbami wszystkich województw.

Salę parterową w wieży Zygmunta III. poświęcono pamiątkom, które Kraków otrzymał z rewindykowanych regaliów. Okna zasłonięte żółtą materją, rzucają dziwny nastrojowy refleks na wielką gablotę szklaną, w której mieści się wspnialy powłóczysty

plaszcz orderu św. Ducha

przysłany przez Ludwika XIV. Janowi III. Obok płaszcza wspiera się o ściany gabloty olbrzymie miecze ceremonialne, przysłany wraz z pochwą przez Papieża Innocentego Sobieskiemu po wiktoryi wiedeńskiej. Obok płaszcza widnieje rozłożony piękny pas haftowany z ornamentem renesansowym. Do miecza należy wysoki kapelusz wyszywany perłami z wyobrażeniem św. Ducha po prawej stronie. Niby straż przy pamiętkach królewskich pełnią halabardy z herbami Wiśniowieckiego, rewindykowane z Rosji.

Dośkonały pomysł bydgoskiego obywatela na niewierną żonę.

Każde miasto i każda gazeta ma swoją specjalność. Ze specjalnych specjalności słyną jednak pisma w Bydgoszczy.

W ogłoszeniach tych pism czytamy o trumnach mineralnych, w których pod gwarancją znakomicie czują się nieboszczycy i nie ulegają rozkładowi. czytamy zawiadomienie jakiejś pralni przy ul. Dworcowej, która jedyna w Polsce umie sztywnić przodki, potem drobne ogłoszenie jakiegoś mocno zmartwionego obywatela, któremu w czasie przeprowadzki z Bydgoszczy do Koronowa zginał tyłek od łóżka.

Ale te wszystkie specjalności handlowe są niczem wobec zmartwienia jednego człowieka, który ma żonę z domu Ponczek. Człowiek ten puścił w jednym z pism bydgoskich wczoraj takie ogłoszenie:

„Pomimo kilkakrotnych upomnień mojej żony W. Kowalskiej z domu Ponczek, żeby nie sprzyjała z p. Komisarzem Kontr. Skarb. E. Roszyńcem i nie przesiadywała w mieszkaniu mojem i nie chodziła na przechadzki w nieobecności mojej, żeby nie zakłócić spokoju rodzinnego. A że obie strony na moje upomnienia nie reagowały, byłem zmuszony żonę wydalic z domu, aż do zerwania przyjaźni. Termin pojednawczy był bezskuteczny, wobec tego nie odpowiadam za długi mojej żony i ktokolwiek będzie żonę hałamuć, pociągnę do odpowiedzialności sądowej R. Kowalski, Łabiszyn.“

Biedny p. R. Kowalski, który ma żonę z domu Ponczek.

Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę
Komunikacji i Turystyki w Poznaniu
od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

ZWIĄZEK ZIEMIAN Wschodnich Województw Małopolski

zawiadania niniejszem Członków Związku, że Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała ziemianom, zrzeszonym w Związkach Ziemian, kredyt dyskontowy „żniwny 1930“ na finansowanie tegorocznych żniw. Kredyt ten udzielany będzie Członkom tutejszej organizacji naszej pod następującymi warunkami:

- 1) kredyt będzie udzielony jako zaliczka na ewentualny kredyt rejestrowy pod zastaw zboża,
- 2) kredyt przyznaje Bank jednorazowo na cztery miesiące bez prawa prolongaty,
- 3) do dyskonta przyjmować będzie Bank weksle z obiegami 4-miesięcznym, wystawione przez kredytobiorcę, zażyrowane przez dwóch majątkowo odpowiedzialnych ziemian i przez tutejszy Związek Ziemian,
- 4) kredyt ten nie będzie prolongowany, lecz może być zamieniony na kredyt zabezpieczony zastawem rejestrowym na zbożu,
- 5) oprocentowanie wynosić będzie 8,5 prc. w stosunku rocznym,
- 6) rozdział kredytu między poszczególne ziemian będzie jak dotychczas przeprowadzony indywidualnie przez Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie, na podstawie propozycji Związku Ziemian.

Z kredytu tego będą ściągane należne wkładki Związku Ziemian.

Podania o kredyt należy nadsyłać do Związku Ziemian W. W. M. we Lwowie, ul. Szajnoch 2, w terminie do 12 lipca b. r. Podania wniesione po tym terminie nie zostaną uwzględnione.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

Wschodnich Województw Małopolski
4272 we Lwowie.



Kobieta jest lepsza od mężczyzny.

Różne badania i ankiety, pouczają nas niejednokrotnie w kwestii, która pleć druga, pod jakim względem przewyższa.

Wiadomo, na przykład, że mózg mężczyzny waży przeciętnie o 150–200 gr. więcej od mózgu kobiety, posiada też strukturę bardziej złożoną i subtelną. Zjawisko to, przetłumaczone z języka anatomicznego na psychologiczny, oznacza przeciętnie przewagę inteligencji po stronie mężczyzny. W dziedzinie charakteru wierność, obowiązkowość i miłość prawdy cechuje przeciętnie jednakowo kobiety i mężczyzn; co zaś do cierpliwości i wytrzymalności — kobieta ma stanowczo przewagę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jest tylko kwestia zdawała się dotychczas nie interesować psychologów. Jest to mianowicie problemat dobroci. Kto jest lepszy: kobieta czy mężczyzna? I oto niedawno pedagogzy amerykańscy rozstrzygnęli tę sprawę. A więc dobroć, życzliwość dla ludzi, radość z okazanej komuś pomocy sumarycznie biorąc, częstsza jest pośród kobiet. Powodując się czystym odruchem dobroci, dziewczęta w klasie częściej okazują pomoc biednym koleżankom, niż chłopcy. Dziewczynki chętnie dzielą się swym śniadaniem z towarzyszkami, które wydają się głodne, a zdarza się, że obdarzają przyjaciółkami tylko z tej przyczyny, że się komuś źle wiedzie.

Przykłady dobrego serca większe wywierają wrażenie na dziewczętach. Koleżanka, która słynie jako „złośliwa”, żyje w pogardzie niemal ogólnej. „Złośliwcy” zaś mężczyźni, nigdy prawie nie popadają w niełaskę kolegów z powodu braku serca.

— Biada uczniowi — pisze w swym pamiętniku jeden z nauczycieli — który podczas lektury klasycznego dzieła, rozplacze się w miejscu wzruszającym. Koledzy będą go wyśmiewać jeszcze po długich miesiącach. Dziewczynki płaczą podczas takich scen systematycznie i wcale z tego powodu nie spotykają się z pogardą towarzyszek. Z drugiej jednak strony dobroć poświęcająca się i ofiarna częściej zauważają się dale wśród chłopców, później zaś wśród mężczyzn. Prawdziwe poświęcenie bowiem wymaga już czynu, a dobroć dziewcząt rzadko bar- dzo zawiera sojusz z bohaterstwem. Chłopcy często biorą na siebie odpowiedzialność za figle kolegów, dziewczęta prawie nigdy.

W późniejszych latach zmieniają się znacznie owe właściwości dziewcząt i chłopców. Miłość pod tym względem wywiera wpływ decydujący. Nie zmieniając samej istoty dobroci, miłość przenosi ją tylko na osoby ukochane. Kobiety przeciętne darzą swą dobrocią męża, którego los im przeznaczyl i dzieci, których są matkami.

Na mężczyzn — miłość działa wręcz przeciwnie. Dobroć zakochanego jest bardziej ekstensywna. Psycholog amerykański Stanley Hall sądzi, że kobieta kochając darzy dobrocią ukochanego, mężczyzna zaś świat cały.

Chore kobiety otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone jest to nienaz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Autorzy klasycznych dzieł o chorobach kobiecych twierdzą, iż pomyślane działanie wody Franciszka-Józefa potwierdzają rezultaty ich badań. Żądać w aptekach. 3842

Epilog głośnej panamy węglowej

(Koresp. własna „Słowa Polskiego”).

Przemyśl, 1 lipca.

Kilkakrotnie na łamach naszego piśma omawiano głośne malwersacje węglowe, które naraziły Skarb Państwa na bardzo poważne straty, spowodowane oszukańcziemi transakcjami funkcjonariuszy kolejowych w Jarosławiu, miały ostatnio swój epilog przed sądem okręgowym w Przemyślu. Afera trwała trzy lata i doprowadziła do rozgrabienia 3.484 tonn węgla wartości ustalonej w akcie oskarżenia na kwotę zł. 126.000 zł.

Względem tym uprawiano handel na szeroka skalę, placono nim jakby gotówką za dostarczone artykuły spożywcze, pokrywano rachunki restauracyjne, prowadząc handel zamienny. Ciekawe jest, że manipulacje powyższe były w Jarosławiu prawie że publiczną tajemnicą. Jeden zaś z oskarżonych, magazynier kolejowy Bronisław Korasz, zdołał pozyskać dla swoich malwersacji bardzo liczne gro-

no odbiorców węgla kolejowego, który ze względu na swoją dostępną cenę i „dobrą” wagę cieszył się dużym popytem.

Rozprawa potoczyła się w tempie bardzo szybkim. Rozpoczęta bowiem 23 czerwca zakończyła się 30 czerwca br. Przewodniczył p. Krzewiński w asyście wotantów pp. Charłampowicza i Kotkowskiego. Jako oskarżyciel fungował zast. prokuratora dr. Tymiński. Bronili podsadnych adwokatów dr. Thim, dr. Grossfeld, dr. Reiper i dr. Mester.

Z piętnastu oskarżonych najwyższą karę otrzymał wspomniany powyżej Bronisław Korasz, skazany na 2 lata więzienia, Henryk Riel starszy asesor kolejowy został zasadzony na 15 miesięcy, inni otrzymali karę od 10 do 3 miesięcy, podczas gdy Krystyniak, Opiola, Czeszyk, Sadowy i Zawitkowski zostali uwolnieni. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Krew ludzka na podwórzu rzeźni.

Jednymi z najczęstszych klientów sądu karnego są bezrobotni czeladnicy rzeźniccy. Bezrobocie daje im bowiem wiele wolnego czasu, który trawiają w szynkach, — a z drugiej strony ich fach specjalnie usposabia do bardziej krwawych starć, niż dotują to kroniki policyjne w innych zawodach.

Typ takiego bezrobotnego czeladnika rzeźniczego, zawalidrogi i alkoholika, stanął wczoraj przed Trybunałem Sądu okręgowego karnego we Lwowie, któremu przewodniczył s.s.o. Koszykowski.

Nazywa się Adolf Trochimiak; młody, barczysty chłop, o twarzy znacznej wódka, głodem i więzieniem. Oskarżony jest o to, że dnia 1 kwietnia 1930 wszczął na podwórzu rzeźni miejskiej awanturę z towarzyszem swego zawodu, Emilem Pelechem. Sprzeczka przemieniła się wkrótce w ostrą bójkę. Nagle Trochimiak chwycił ostry tasak rzeźniczy i zmierzył się

na przeciwnika. Zanim inni czeladnicy zdołali zbrodni przeszkodzić, Trochimiak ciał Pelecha w głowę, przecinając mu prawie na pół skorupę czaszki i mózg. Pelech runął martwy na ziemię.

Wśród szumowin kursowała wiadomość, że tłem zbrodni miała być nienawiść, albo zamordowany Pelech w roku ubiegłym uśmiercił w szynku nożem brata Trochimiaka. Druga wiadomość ustaliła, iż Pelech w rozmaity sposób starał się przeszkodzić, by Trochimiak nie otrzymał zajęcia w rzeźni.

Oskarżony nie okazał bynajmniej skruchy przed Sądem. Opowiadał co, że działał w obronie koniecznej, albowiem Pelech w czasie bójki wy-dostał sprężynowy noż.

Świadkowie krwawego wypadku nie potwierdzili jednak faktu obrony koniecznej.

Wobec tego Sąd skazał Trochimiaka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie sprytnego oszusta.

Oszukał dwie miejscowe firmy.

W pierwszych dniach czerwca b. r. pisaliśmy o występie sprytnego oszusta, który w pomysłowy sposób dokonał oszustwa na szkodę Laury Lauferowej, właścicielki sklepu z ubraniami męskimi przy ul. Halickiej i. 6. W dniu 4 czerwca przybył do sklepu elegancko ubrany mężczyzna, który wystąpiwszy w charakterze inżyniera naftowego, wybrał dla pewnego kierownika kopalni w Borysławiu sześć ubrań, oraz cztery raglany.

Tajemniczy koszt.

W dwie godziny później zajechał ów rzekomy inżynier przed sklep Lauferowej z dużym koszem i polecił wybrane ubrania i raglany zapakować do tego kosza. Zamawiający zaznaczył równocześnie, że pieniądze za pobrane towary uiszczy ów kierownik kopalni przy odjeździe pociągu rannego do Borysławia. Lauferowa z owym rzekomym inżynierem zawiozła dorozką kosz na dworzec i tutaj daremnie poszukiwała za owym kierownikiem kopalni, który istniał jedynie we fantazji sprytnego oszusta. Wkońcu za poradą zamawiającego złożyła kosz w poczekalni багаżowej z tem, że oboje przyjadą do następnego pociągu, którym — według zapewnień zamawiającego osobnika — ów kierownik kopalni, spóźnwszy się do pierwszego pociągu, odjedzie do Borysławia. Rzekomy inżynier dał kosz do

przechowania w przechowalni i wręczył Lauferowej kwit na koszt, poczem koło kawiarni Wiedeńskiej znikł bez śladu. Gdy Lauferowa przyjechała ponownie na dworzec i nie zastała na peronie owego osobnika, poszła do przechowalni i zabrała kosz z powrotem do sklepu. — Tu ku swemu przerażeniu po otwarciu kosza okazało się, że zamiast ubrań i raglanów, przedstawiających wartość około 1800 zł., kosz zawierał stare szmaty i gazety. Oszust — jak niebawem stwierdziła policja — złożył poprzednio ów kosz ze szmatami w przechowalni, podsunął kwit na ten koszt Lauferowej a następnie na drugi kwit pobrał kosz z towarami i znikł bez wieści. Lauferowa podała policji szczegółowy rysopis oszusta, za którym policja podjęła poszukiwania.

Oszust znów wypływa.

W dniu 13 czerwca b. r. zgłosił się w Wydziale śledczym niejaki Celestyn Schrage w imieniu „Polskiej Unii tekstylnej” przy ul. Kazimierzowskiej i. 4, z doniesieniem, iż w magazynie tej firmy zjawił się jakiś dostatnio ubrany mężczyzna, wyglądający na solidnego kupca małomiasteczkowego, a oświadczywszy, że zamierza otworzyć sklep, powołał się na znajomość Izraela Thune’go, kupca tamopolskiego, poczem wybrał pewną ilość towaru wartości 1600 zł. Towar polecił

włożyć do walizki i zanieść ją do hotelu „Elke” — gdzie przebywająca jego żona oglądnie towar. Schrage zapakował towar w myśl zlecenia klienta do walizki i poszedł wraz z nią do wspomnianego hotelu. Tu zabrał ów zamawiający walizkę z rąk Schragego, poszedł do pokoju, aby pokazać towar żonie, ale po krótkiej chwili powrócił z zawiadomieniem, że żony niema w hotelu, zatem zwraca walizkę Schragemu z prośbą, by chwilę zaczekał, sam zaś korzystając z ruchu w hotelu, wyszedł i więcej nie powrócił.

Schrage otworzył walizkę i stwierdził, iż zaniast towaru, zawierała ona stare szmaty i gazety. Zawiadomiona policja, przekonała się niebawem, że ów nieznajomy zamówił pokój w hotelu na kilka godzin przedtem, jak wiadać po to, aby służyć mu mógł do przeprowadzenia oszukańczej manipulacji z walizką.

Jeden i ten sam oszust.

Podjęte dochodzenia wykazały, że w obu wymienionych wypadkach występował jeden i ten sam sprawca, rysopis bowiem jego zgadzał się we dług zeznania poszkodowanych i świadków. Policja rozpoczęła poszukiwania za sprawcą i w dniu 30 czerwca b. r., wpadł on na ul. Kazimierzowskiej w ręce funkcjonariusza Wydziału śledczego, Hinkiego. Sprowadzony do Wydziału śledczego, oszust zeznał, iż nazywa się

Dawid Schabes r. Spindel.

liczy lat 31, pochodzi z Zagórza, w powiecie sanockim. Bliższy wgląd w t. zw. priora przystawionego stwierdził, iż odsiedział on już dłuższą karę za włamanie mieszkaniowe, że siedział kilkakrotnie za kradzież, że ma zatem kartę karną bardzo zamazaną. Schabes został rozpoznany przez poszkodowanych i przyznał się do popełnienia obu oszustw, przyczem jednak nie chciał podać nazwiska tego, któremu owe towary odsprzedał. Wspominał jedynie, że towary te odebrał od niego jakiś „Gerschal” z Krakowa, postać, która niewątpliwie wyrosła w jego bujnej fantazji. Nad sprytnym oszustem zawieszono wczoraj areszt śledczy.

Straszna demoralizacja wśród żydów łódzkich.

Jak wielka demoralizacja panuje w sferach ubogich żydów łódzkich świadczy fakt, który zdarzył się wczoraj. Oto posterunkowy P. P. przechodząc wzdłuż lasku Konstanyńowskiego w Łodzi, natknął się na spiącego w rowie chłopca żydowskiego. Zbadany przez posterunkowego chłopak oświadczył, że uciekł z domu, gdyż oćiec „oddal matkę i dzieci komu innemu”.

Zaintrygowany tą odpowiedzią posterunkowy odprowadził chłopca do komisariatu w Łodzi. W wyniku dochodzenia okazało się, że słowa chłopca odpowiadały prawdzie. Oto oćciec chłopaka, niejaki Wigdor Bronzilver handlarz starzyzną, ustaliwszy, że żona jego utrzymuje bliższe stosunki z przyjacielem jego, również handlarzem starzyzną, — postanowił z zemsty nawiązać stosunki z żoną owego przyjaciela. Plan udał się, a w konsekwencji tego obaj przyjaciele zawarli umowę zamiany żon.

Obie żony zgodziły się, lecz zażądały również wydania im dzieci. Ojcowie zaakceptowali to żądanie.

W najbliższych dniach odbędą się rozwody i... śluby obu oryginalnych bądź co bądź par.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyśbądźsz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

MAŁY FELJETON.

Lwy, zameczek i mała Janeczka...

Na małym wzniesieniu w parku Kiłińskiego, znajduje się miejsce specjalnie przeznaczone dla zabaw dziecięcych.

Codziennie od rana, migają tam rozbiegane gołe nóżki, powietrze przecinają kolorowe obręcze „cerco“, a nad tem wszystkiem góruje ostrzeżenie matek i bon:

— Jednusi uważaj, bo upadniesz na nos...!

— Tylko na swój mamusiu — odpowiada Jędrus, który jest młodym Polakiem, a więc ma wrodzony talent do dyskusji i do błyskawicznej kontrargumentacji.

Wczoraj zawedrowałem tam, aby choć przez chwilę popatrzeć na młodość i radość życia.

Jakaś grupka moono ziajanych chłopców odpoczywała na zielonym, jak turkus, trawniku. Skończyli zabawę w „przerwanego króla“, a teraz odbywała się narada nad nową zabawą. Pierwszy ruszył konceptem, jakiś chudy chłopak o długim nosie i bystrych oczkach. Koncept musiał być dobry, bo czterej współtowarzysze zabawy, radosnym wrzaskiem wyrażali swój zachwyt. Ruszyli zgodnie ku ruinom małego zameczku, który zastępuje w parku bardzo potrzebny, a niestety brakujący pawilon żelazny.

— Po co wy tam idziecie? — zapytała zaniepokojona matka, jedną z pociech.

— Bo, bo, my się bawimy tak, że Jędrus będzie prowadził wielki pochód. Staś także, i ja także, a Janeczka pójdzie z nami...

Malcy ruszyli razem oglądając się za jakimś wielkim pochodem, który istniał tylko w ich małych główkach, Janeczka niezbyt ochoczo ciągnęła za nimi.

Weszli do ruin zameczka, skąd do moich uszu dochodził okropny wrzask i hałas. Janeczka obchodziła z niedowierzaniem poszczerbiony murek, ale jakoś nie miała ochoty wejść między tak rozwrzeszczanych towarzyszy.

— Wicus! Wi—cuś! — wołała zrozpaczona matka, pragnąc przekrzyć piekielny hałas i wywabić swoje pociechy z zameczka.

Wreszcie wyszli mocno zmachani, zmęczeni, spoceni i zaczerwienieni, wrzaskiem i petanina.

— Co wy tam robiliście? — pytała troskliwa matka.

— Mmy, mmy bawiliśmy się w Centrolew, a ten murek, to miał być Kraków...

— A dlaczego ty Janeczku nie weszłaś do środka?

— Bo, bo ja mamusiu byłam... endecją — odpowiada rezolutnie Janka.

I ludzie śmia jeszcze mówić, że dzie ci nie czytają gazet i nie zajmują się polityką...

Podziękowanie.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Dra Zenona Lenki, Lwów, ul. Asnyka 1. 1. Zrządzenie losu sprawiło, że zapadłem na ciężką chorobę, groźną dla życia, a zapowiadającą niepomyślny wynik. Jedynym ratunkiem zdawała się operacja ciężka i niepomyślna co do skutku. Wiedza Twa, czcigodny Panie, ocaliła mnie od tej ostateczności, a troskliwa Twa opieka lekarska, tem większej wdzięczności godna, że bezinteresowna, przywróciła mi w zupełności zdrowie, umiejętnie zażegnawszy rozliczne niebezpieczeństwa. Za to niemal cudowne wyrwanie mnie z siateł śmierci, przyjmij, czcigodny Panie, zapewnienia najserdeczniejszej, dozgonnej wdzięczności.

4294

Rudolf Marjan Ożarski.

Cuda nowoczesnej chirurgji.

Dawniej i dzisiaj. — Zadanie ciężarów. — Śruba metalowa w kość. — Nowoczesna chirurgja a sport.

W ciągu ostatnich dziesięciu, czy piętnastu lat mogliśmy zaobserwować olbrzymie postępy w leczeniu złamania kości. Wojna światowa, która wyrządziła światu niepowetowane szkody, dla medycyny była źródłem bogatych doświadczeń. Prawie każdy wie, ile dobre go dały ludziom chorym doświadczenia lekarzy z czasów wielkiej wojny, do jakiego udoskonalenia doszła zwłaszcza chirurgja i chirurgiczna technika, dająca dzisiaj przy leczeniu frakturę wprost rezultaty.

Od końca ubiegłego stulecia przy złamaniach kości stosuje się dla postawienia diagnozy prawie wyłącznie

prześwietlenie promieniami Roentgena.

Metoda ta ułatwia nie tylko stawianie diagnozy, lecz zarazem umożliwia dalsze śledzenie procesu gojenia, wykazując, że bardzo często zrosnięta na pozór kość, w rzeczywistości jeszcze zrosnięta nie jest. Przy pomocy promieni Roentgena nierzadko zmuszony jest lekarz przyjąć do wniosku, że jego poprzednik leczył pacjenta nieudolnie, stosując metody przestarzałe i mało skuteczne.

W czasach dawniejszych przy złamaniach kości stosowano prawie wyłącznie

wkładanie złamanej części kości do gipsu.

Z biegiem czasu okazało się jednak, że metoda taka przy całym szeregu fraktur zawodzi, wobec czego trzeba było szukać nowych metod leczenia. Badania odnośnie szły w kilku kierunkach. Chirurg niemiecki Baudenhauer był twórcą tak zwanej metody ciążenia, polegającej na tem, że drogą użycia

specjalnych ciężarków, przywiązanych do złamanej kończyny,

złamki kości w odpowiedni sposób są do siebie zbliżane, lub od siebie oddalane. Metoda Baudenhauera jest podstawą wszystkich innych metod extensyjnych.

Inna metoda podstawowa leczenia fraktur, której twórcą jest chirurg francuski Lucas-Championniere, wychodzi z założenia, że dokładna adaptacja złamanych części nie jest tak ważna, jak zapewnienie uszkodzonej kończynie do brego i sprawnego działania. Lucas-Championniere osiąga to drogą

stosowania masażu i szybką mobilizacją kończyn.

Oklad gipsowy zakładany jest tylko na krótki przeciąg czasu, a następnie stosowane są rozmaite masaże, które chorej kończynie przywrócić mają zdolność poruszania się.

Trzecia wreszcie metoda leczenia fraktury opiera się na zabiegu operacyjnym. Przy stosowaniu metody tej

złamane kości mogą być jak najdokładniej do siebie przypasowane i następnie połączone przy pomocy metalowych śrubek, deszczulek itp.

Fachowo przygotowane części metalowe przez długie lata pozostawać mogą bez jakiegokolwiek szkody dla zdrowia danej osoby w ciele człowieka. Gdyby jednak po jakimś czasie metal miał wywierać ujemny wpływ na konstrukcję pacjenta, można części metalowe z za gojonej w międzyczasie kończyny z łatwością usunąć.

Prócz powyższych trzech metod leczenia fraktury istnieje oczywiście jeszcze cały szereg innych, w zasadzie jednak podstawowymi i najskuteczniej stosowanymi są tylko te trzy. Która metoda przy leczeniu ma być zastosowana, musi ustalić lekarz na podstawie charakteru złamania kości.

Każda fraktura wymaga odrębnego sposobu leczenia,

a doświadczony chirurg zawsze będzie wiedział, której metodzie należy dać w danym wypadku pierwszeństwo. Doświadczony chirurg z góry też przewidzieć może, jak długo leczenie powinno trwać, jaki będzie miał przebieg i jakim skończy się wynikiem.

Poszczególne szkoły chirurgiczne współzawodniczą z sobą w osiągnięciu jak najlepszych wyników przy leczeniu fraktury. To też czasach ostatnich na tem polu dokonywane są

istne cuda.

Prawie każdy chirurg może się poszczycić imponującymi wprost wyczynami w swej praktyce. Wypadki znakomitego uleczenia fraktury, że pacjent po zrosnięciu złamanych kości bez jakichkolwiek trudności poświęcać się może swej pracy zawodowej i uprawiać rozmaite karkołomne sporty, nie należą już dzisiaj do rzadkości. Można śmiało powiedzieć, że nowoczesna chirurgja osiągnęła na tem polu rezultaty pierwszorzędne.

M. Ort.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Druga kolejka rozgrywek ligowych po wylosowaniu w Warszawie przedstawia się następująco:

27 lipca: Garbarnia—Ruch.

3 sierpnia: Ruch—Wisła, ŁTSQ.—Cracovia.

10 sierpnia: Wisła—Garbarnia, Warta—ŁTSQ.

15 sierpnia: Polonia—Czarni.

17 sierpnia: Ruch—Warta, Polonia—ŁKS., ŁTSQ.—Czarni, Cracovia—Warszawianka.

31 sierpnia: Czarni—Garbarnia, ŁKS.—Legia, Wisła—Polonia, Warszawianka—Pogoń.

7 września: ŁKS.—Ruch, Pogoń—Polonia, Legia—Cracovia, Wisła—Czarni.

14 września: Warta—Pogoń, Czarni—Ruch, Polonia—Warszawianka, Wisła—Legia.

20 września: Legia—Warszawianka.

21 września: Garbarnia—Cracovia, Polonia—Warta.

28 września: ŁTSQ.—Wisła, Pogoń—ŁKS.

5 października: Cracovia—Wisła, Ruch—Warszawianka, Pogoń—Czarni, Warta—ŁKS., Legia—Polonia.

12 października: Garbarnia—ŁKS., Ł. T. S. G.—Polonia, Warszawianka—Wisła, Pogoń—Ruch, Warta—Legia.

19 października: Wisła—Pogoń, ŁKS.—Cracovia, Czarni—Warta, Legia—Ruch.

26 października: ŁKS.—ŁTSQ.

1 listopada: Legia—ŁTSQ.

2 listopada: Warta—Wisła, Cracovia—Polonia, Czarni—ŁKS., Warszawianka—Garbarnia.

9 listopada: ŁTSQ.—Ruch, Czarni—Warszawianka, Polonia—Garbarnia, Cracovia—Pogoń, Wisła—ŁKS.

16 listopada: Garbarnia—Warta, Legia—Pogoń, Ruch—Cracovia.

23 listopada: Legia—Czarni, Cracovia—Warta, Warszawianka—ŁKS., Pogoń—Ł. T. S. G.

Malik najlepszym strzelcem ligowym. W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi Malik (Polonia) 11 bramek przed Kozakiem (Cracovia), 10 Herbstreichem (ŁTSQ.), 9 i Peterkiem (Ruch) 8 bramek.

LEKKA ATLETYKA.

Petkiewicz i Kusociński udają się na mistrzostwa Anglii. W dniach 4 i 5 lipca odbędzie się w Stamford Bridge mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii z udziałem elity zawodników Europy. Z Polski wyjeżdżają Kusociński i Petkiewicz. Najgroźniejszymi konkurentami naszych biegaczy będą: Duńczyk Jørgensen (1500 m 3:56), Włoch Beccali (1 mila 4:16.6), Anglik Ellis, Szwed Kraft i Lundgren (na 5 km. pokonał Boukole).

Przyjazd Walasiewiczówny do Polski. Dzięki staraniom referatu prasowego M. S. Z., PUWF., PZLA, i Urzędu Emigracyjnego, prawdopodobnie w połowie lipca przyjedzie do Warszawy doskonała lekkoatletka polska z Ameryki — Walasiewiczówna. Udział jej w drużynie polskiej na Igrzyskach Kobietych w Pradze będzie dużym wzmocnieniem naszego zespołu.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Budapesztu. Rozegrane w niedzielę w Budapeszcie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Budapesztu przyniosły szereg rekordów węgierskich: skok w dal Boulogh 7.45, bieg 100 m. Gero 10.6, 200 m. przez płotki Nagy 25.4.

Podczas ogólnoniemieckich Igrzysk nałecikawszemi były zawody lekkoatletyczne. Dały one nast. wyniki: 100 m. Schuma-

cher 11, 400 m. Rinner (Wiedeń) 49.8, 1500 m. Krauze 4:06, 5 km. Schönlfelder 15:29, 110 m. płotki Besenik 15.2, w dal Schumacher 732, w zwyż Ladewig 180, tyczka Wegener 4.05, kula Vetter (Wiedeń) 14.35, dysk Janasch (Wiedeń) 44.33, oszczep Weinman 65.59, młot Wagner 44.30, maraton Sehn 2:59:54, 4x400 m. Połudn. Niemcy 3:18.4, 10-bój Wessely (Wiedeń) 7624 pkt.

TENNIS.

Sensacyjna porażka Cocheta. W turnieju wimbledońskim pierwsza rakietą świata i triumfator zeszłorocznego turnieju Henri Cochet (Francja) został niespodziewanie pokonany przez młodego gracza amerykańskiego Wilmera Allisona w trzech zwyciężonych setach 6:4 6:3 6:3.

Inne wyniki przedstawiały się następująco: gra podwójna panów: Crawford i Moon—Morpurgo i Gaslini 9:7 5:7 4:6 7:5 7:6, Miki i Sato—David i Horne 6:3 6:3 6:3, Bell i Mangin—Lester i Peters 3:6 6:4 6:2 i 11:9, Allison i van Ryn—Harada i Abe 6:3 6:4 i 6:4, Austin i Oliff—Croft i Res Games 6:1 7:5 i 6:4, Cochet i Brugnon—Prenn i dr. Kleinschroth 9:7 7:5 6:1.

Gra mieszana: Fry i Collins—Wolf i Kehring 6:1 7:5, Owen i Lee—Peitz—Kuhlmann 6:0 6:2, Payot i Villard—Grest i Beel 3:6 6:2 6:3, Aussem i Tilden—Coudquerque—van der Heiden 6:4 6:4, Mudford i Cole Rees—Godfree i Godfree 3:6 6:3 6:4, Nathall i Spence—Jacobs i Lott 1:6 7:5 6:2, Cantres i Timer—Mathieu i Harada 6:4 6:1. W grze podwójnej pań: Robertson i Mesturier—Wolf i Saterhwaite 6:4 6:3.

ROZMAITOŚCI.

Po zwycięstwie nad Szwecją, polska reprezentacja kobiecej koszykówki jedzie do Strassburga, gdzie 12 lipca spotka się z Czechosłowacją. Zwycięska drużyna tych zawodów, rozegra 13 bm. mecz z Francją, która pokonała na własne Włochy. Będzie to finał mistrzostwa Europy.

Hokeiści już myślą o mistrzostwach Europy w Krylcu. Polski Związek Hokeja lodowego, który w lutym roku przyszłego organizuje mistrzostwa Europy w Krylcu, już teraz myśli na serio o przygotowaniach polskiej reprezentacji. Na jesień zorganizowany będzie kurs przygotowawczy, a w grudniu na sztucznej ślizgawce w Katowicach rozpocznie się obóz treniowy.

Z całej Polski.

Naszym literatom do wiadomości. W paryskich kołach literackich poruszona została sprawa zaprzestania przeciw używaniu skrótów literowych lub dziwacznych nowotworów językowych. Podobnie jak i w innych krajach, skróty te powstały przeważnie w okresie wojny i zostały zaadoptowane zwłaszcza przez prasę. Pod tym względem Francuzi prześcigają dziś już nawet Amerykanów i Anglików. Przed wojną znaliśmy skrót U. S. A. i było rzeczą powszechnie wiadomą, że oznacza on Stany Zjednoczone, zarówno jak w czasach starożytnych skrót S. P. Q. R. oznaczał senat i i naród rzymski. Obecnie jednak w pismach francuskich roi się od wszelkiego rodzaju znaków literowych, które dla niewtajemniczonych są istną chińszczyzną. Któryż bowiem cudzoziemiec albo niedość pojętny Francuz domyśli się, że S. D. N. oznacza Ligę Narodów (Societe des Nations), S. F. I. O. partię socjalistyczną lub C. G. T. — konfederację pracy? Francuzi tak już przyzwyczaili się do nowych tajemniczych znaków, że oznaczają radio szyfrą T. S. F. (telegraphie sans fil), służbę pocztowo-telegraficzną skrótem P. T. T. Pomijamy już tego rodzaju kryptogramy, jak S. T. C. R. P. (zarząd tramwajowy paryskich) lub nowotwór „Andat“, oznaczający narodowy związek abonentów telefonicznych. Literaci francuscy twierdzą, że mnożenie skrótów zagraża rozwojowi języka francuskiego i zapowiadają energiczną walkę w obronie „całych słów“.

Za 6 milionów lat ustanie obrót ziemi. Astronomowie w Cambridge odkryli przy pomocy dokładnych pomiarów, że ziemia, licząc od południa, jest nieco dłuższy od poprzedniego. Widocznie szybkość obrotu ziemi coraz to się zmniejsza. Przyczynę tego zjawiska przypisują przypływowi i odpływowi. Obliczenia wykazują, że różnica pomiędzy dwoma następującymi dniami wynosi 0.001 sek. Z tego widzimy, że obrót ziemi może ustanie za jakie 6,000,000 lat.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Podłoże kryzysu rolniczego w Polsce.

Wszyscy odczuwamy kryzys naszego rolnictwa, narzekamy na niskie i ciągle jeszcze spadające ceny ziemiopłodów, szczególnie zbóż, mówimy o nadciągającej zniżce cen na artykuły hodowlane i stwierdzamy, że z tych przyczyn skurczona siła kupna spowodowała ogólną depresję gospodarczą kraju.

Lecz pomimo tych słuszych wniosków mało zdajemy sobie sprawę, na jakim właściwie podłożu wyrósł kryzys szczególnie naszego rolnictwa. Najwięcej spadły ceny na żyto i ziemniaki: przeciętna cena za pierwsze półroczie gospodarcze, a więc za czas od 1 sierpnia do końca stycznia następnego roku wynosiła na giełdzie poznańskiej za 1 q żyta w r. 1927-28 zł. 38.50, w 1928-29 — 34.40, w 1929-30 — 25.20, a w trzecim kwartale gospodarczym 1930 r. zł. 19.60.

W stosunku więc do cen lat ubiegłych mamy zniżkę o 30 proc., a ostatnio nawet 50 proc. w cenach na żyto.

Cena ziemniaków spadła w porównaniu do dwóch lat ubiegłych o przeszło 50 proc.

Zważywszy, że obszar zasiewu żyta wynosił w Polsce 54.2 proc. obszaru czterech zbóż, a w województwach zachodnich nawet 62.4 proc., to łącznie z obszarem zużytym pod uprawę ziemniaków mieliśmy średnio w całej Polsce 45 proc. całkowitych gruntów ornych, zużytych pod uprawę żyta i ziemniaków. Stosunek ten zwiększa się dla województw zachodnich i wynosi 55.5 proc. całkowitego obszaru gruntów ornych.

Uważamy zbiory roku 1929 za dobre, z 1 ha mieliśmy przeciętnie w Polsce 12.1 q żyta, więc wartość brutto zbiorów żyta z 1 ha wynosiła przy wyżej wspomnianych cenach w roku 1929 około 300 zł., w przeciwieństwie do r. 1928, gdzie przy przeciętnym zbiorze 11.4 q., a cenie zł. 34.40, otrzymaliśmy zł. 390, jako wartość zbioru żyta z 1 ha. O wiele gorzej przedstawia się porównanie dla województw zachodnich. Wartość zbioru brutto żyta przy znacznie większych zbiorach z 1 ha wynosi zł. 380 w porównaniu do roku ubiegłego zł. 530.

Państwowy Instytut Badania Konjunktur i Cen w jednym z ostatnich zeszytów obliczył wartość sprzedanego przez rolników zboża za czas od sierpnia do marca roku następnego i wykazuje spadek dochodu za sprzedaż samego tylko żyta 100 milj. zł., a wszystkich czterech zbóż 250 milj. zł. w porównaniu do przeciętnej tego samego czasu lat poprzednich. Dodamy jeszcze, że wartość sprzedanych ziemniaków zmniejszyła się o 40 proc., czyli o 40 milionów.

Należyte oświetlenie powyższych cyfr daje nam porównania z latami 1909-13 dla województw zachodnich. Przeciętna wartość zbioru żyta z 1 ha wynosiła wówczas 530 zł., gdy obecnie jak wyżej wyliczono wynosi ledwie zł. 380. Powszechnie wiadomym jest, że wszystkie środki produkcji, o ile nie pozostały na tym samym poziomie, to w każdym razie są dzisiaj droższe, a szczególnie koszty robocizny wzrosły w porównaniu z latami 1909-13 o 75 proc. Gdy zważywszy, że koszty robocizny wynoszą 30—40 proc. kosztów uprawy ziemiopłodów, to zrozumiemy katastrofalne położenie producenta rolnego.

Jak z powyższego widzimy, kryzys rolnictwa polskiego spowodowany jest wobec dominującego obszaru uprawy katastrofalnym spadkiem cen na żyto i ziemniaki. Wprawdzie lata poprzednie były korzystne dla rolnictwa polskiego, lecz niestety poprzednia polityka „taniego chleba” nie pozwoiliła naszemu rolnictwu na zgroma-

dzenie zasobów na obecnie ciężki czas. Pogłębienie kryzysu rolnictwa polskiego poniżej ram kryzysu światowego zawdzięczamy właśnie tej poprzedniej błędnej polityce gospodarczej i dlatego należy mieć nadzieję, że postulaty rolnictwa, ustalone i u-

zgodnione na ostatniej wielkiej konferencji u p. ministra rolnictwa, Rząd w zupełności zrealizuje, uświadamiając sobie podstawowe znaczenie poprawy położenia rolnictwa polskiego dla polepszenia sytuacji ogólnogospodarczej kraju.

W umowie żytniej Polska musi mieć równe warunki z Niemcami.

WYWIAD U DYREKTORA JERZEGO GOŚCICKIEGO.

W związku z rokowaniami w sprawie przedłużenia polsko-niemieckiej umowy w sprawie eksportu żyta, przedstawiciel Agencji „Iskra”, zwrócił się o bliższe informacje do p. Jerzego Gościckiego, dyrektora Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej i członka zarządu Związku Eksporterów Żyta. Oto co powiedział p. Gościcki.

W tygodniu ubiegłym toczyły się w Warszawie rokowania z delegacją niemiecką w sprawie odnowienia na rok przyszły umowy, dotyczącej wspólnego eksportu żyta. Wyniki dotychczasowego porozumienia są mało uchwytne, gdyż umowa została zawarta w czasie, kiedy kraje odbiorcze pokryły już znaczną część swego zapotrzebowania. Wobec tego wpływ porozumienia Polski z Niemcami okazał nikły wpływ na poziom cen zboża. Dotychczasowe wyniki jednakże nie dają bynajmniej podstawy do wniosku, że współdziałanie z niemieckimi eksporterami jest niecelowe, stąd też strona polska uznaje za właściwe odnowić umowę na następny rok gospodarczy i dopiero doświadczenia roku przyszłego dadzą materiał dostateczny do opinii, czy porozumienie obu stron eksportujących może istotnie do prowadzić do podniesienia poziomu cen zboża.

Stojąc na stanowisku odnowienia umowy, organizacje rolnicze wysunęły jednakże cały szereg postulatów, zmieniających do wprowadzenia pewnych zmian, mających na celu zapewnienie obu krajom równy udział w korzyściach, jakie z umowy wypłynąć mogą. Tak więc wysunięto ze strony polskiej żądanie, aby siedzibą komisji żytniej polsko-niemieckiej był w przyszłym roku gospodarczym nie Berlin, lecz Gdańsk, oraz aby oba kraje w równym stopniu brały udział w ogólnym kontyngencie wywozowym. Według dotychczasowej umowy bowiem 60 proc. eksportu przypadało na rzecz Niemiec, a na rzecz Polski tylko 40 proc. Jest to niesłuszne, gdyż Polska jest w większym, niż Niemcy stopniu krajem eksportującym żyto. Np. w okresie lat 1924—29 Niemcy miały nadwyżkę przywozu żyta nad wywozem w ilości 8 milionów kwintali, podczas gdy naodwrot Polska w tym samym czasie posiadała nadwyżkę wywozu nad przywozem w ilości 4 milionów kwintali. Żądaliśmy wreszcie zmiany pewnych przepisów, dotyczących obniżania ceny, jak również przepisów regulujących ciągłość eksportu obu krajów, gdyż ujęcie tych zaga-

nień w umowie dotychczasowej stwarzało Niemcom stanowisko uprzywilejowane.

Delegacja niemiecka nie zaakceptowała żądań polskich i dlatego musiało nastąpić w rokowaniach przerwa i dalszy ich ciąg odbędzie się w Berlinie w dniach 4 i 5 bm. Narazie sprolongowano jedynie dotychczasową umowę na okres dwu tygodni, tzn. do 15 bm., a to w tym celu, aby nie stwarzać próżni, której wyniki mogłyby być szkodliwe dla racjonalnej polityki zbożowej przyszłego roku. Jakkolwiek zasadniczo stoimy na stanowisku odnowienia umowy, to jednak dojdzie do porozumienia wobec stanowiska zajętego przez delegację, niemiecką wydaje się dość wątpliwe. Wobec tego, nie czekając na wynik rozmów, które będą miały miejsce w Berlinie, nasze sfery rolnicze poczęły już obecnie żywo omawiać sprawę przygotowań do przyszłej kampanii zbożowej na wypadek nieosiągnięcia porozumienia i konieczności walki konkurencyjnej z eksportem niemieckim.

Nie przesadzając wyników tych przygotowań, stwierdzić bądźco bądź należy, że do walki tej staniami już znacznie lepiej przygotowani, niż dawniej. Doświadczenia roku ubiegłego dały nam przecież w tym względzie bardzo dużo cennych wskazówek. Utworzenie wspólnego biura eksportowego teraz nie będzie przedstawiać żadnych trudności, gdy w roku ubiegłym było jeszcze wprost niemożliwe do zrealizowania. Walka z Niemcami na rynkach zagranicznych zyska ułatwienie i w tem, że młody nasz eksport zbożowy będzie miał wolną rękę w nawiązaniu stosunków bezpośrednich z rynkami odbiorczymi bez czyjegokolwiek pośrednictwa.

Należy jeszcze zauważyć, że w związku z utrzymującą się od kilku tygodni suszą, nasi zawodowi alarmiści za czynają wypowiadać obawy, że w roku nadchodzącym nie będziemy mieć żyta na eksport. Otóż pesymizm ten jest conajmniej przesadzony. W okolicach o ziemiach słabszych susza odbija się zapewne ujemnie na zbiorach, ale na ziemiach mocniejszych urodzaj zapowiada się normalnie. O wynikach zbiorów zresztą można będzie mówić dopiero po uzyskaniu wiadomości o próbnym omlotach. Zbiory wypadną zapewne nieco gorzej niż w roku ubiegłym, mimo to jednak będziemy według wszelkiego prawdopodobieństwa należeli w roku przyszłym do krajów eksportujących żyto.

==□==

Chłodnie eksportowe.

W sprawie budowy mniejszych chłodni dla przechowywania artykułów łatwo psujących się a przeznaczonych na eksport, wystosowała Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni pismo do Ministerstwa Rolnictwa memoriał, w którym podaje, że budowa mniejszych chłodni dla artykułów, przeznaczonych na eksport drogą morską, jest zbudowaną, gdyż chłodnia w Gdyni powinna być w zupełności wystarczająca. O ile chodzi o eksport tych artykułów drogą lądową, to budowę mniejszych chłodni na Pomorzu uważa-

się za naogół za niecelową, gdyż na Pomorzu posiadały prawie wszystkie miasta rzeźnie z chłodniami, które nie są jednak w całości wykorzystywane.

Natomiast wskazana i konieczna jest dla eksportu masła, jaj, mięsa itp. budowa chłodni w Jabłonowie. Za koniecznością wybudowania tam mniejszych chłodni eksportowej przemawiała następująca okoliczność: Jabłonowo jest punktem największego skupienia produkcji rolnej, zwłaszcza mleczarskiej, nie posiadającym dotychczas chłodni. W okręgu jabłonowskim znajduje się

Kronika gospodarcza.

== Przepisy weterynaryjne przy eksporcie koni z Polski. Rozbieżne w metodach, uciążliwe i długotrwałe do niedawna sposoby badania koni, przeznaczonych na eksport, przez polskie władze weterynaryjne, zostały ostatnio na skutek okólnika ministerstwa rolnictwa ujednoliconie w kierunku obowiązkowego stosowania malleinizacji. Dotychczas bowiem w niektórych rejonach Polski władze weterynaryjne stosowały jedynie badanie krwi zamiast malleinizacji. Przepis ten był bardzo uciążliwy i kosztowny dla eksporterów. Na skutek przedsięwziętych interwencji przez czynniki zainteresowane, które podkreślały brak potrzeby dalszego stosowania metody badania krwi wobec wygaśnięcia chorób zwierzęcych, min. rolnictwa mając na uwadze obecny pomyślny stan zdrowotności wśród koni w Polsce uchylono powyższy przepis i zarządziło bezwzględne stosowanie malleinizacji. Decyzja departamentu weterynarii min. rolnictwa z dwóch powodów zasługuje na uznanie, a mianowicie podkreśla starania jego o zabezpieczenie w kraju stanu zdrowotnego koni, interesów odbiorcy zagranicznego, oraz pełne zrozumienie i przychylne ustosunkowanie się do obecnie obowiązujących postulatów eksportu polskiego, mających na celu wzmocnienie wywozu koni zagranicę.

== Spadek spożycia piwa. W kwietniu r. b. spożycie piwa w Polsce wyniosło 123.659 hl., to jest o 5.4 proc. mniej, aniżeli w kwietniu roku poprzedniego. Spadek konsumpcji nie można przypisywać warunkom atmosferycznym, które w kwietniu były normalne, lecz jedynie kryzysowi gospodarczemu, jaki przeżywamy.

== Zła gospodarka Rzeszy niemieckiej. Dotychczasowy agent reparacyjny przy rządzie Rzeszy, Parker Gilbert, w swym ostatnim sprawozdaniu o finansach niemieckich silnie skrytykował rozrzutność w wydatkach Rzeszy, nie licząc się z faktycznymi dochodami i ogromnym budżetem Reichswelhr. Wynikiem tej gospodarki jest 700 milionów R. M. niedoboru w budżecie na r. 1930-31 i różne projekty podatkowe, jak np. jednorazowy „podatek ofiara”. Z tego powodu „Le Temps” pisze: „Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że dotychczas niektóre koła niemieckie uważają iż jedynym sposobem dla Rzeszy uwolnienia się od wszelkich zobowiązań jest polityka, polegająca na systematycznym przygotowaniu bankructwa, jak to było w czasie załamania się marki”. Rozważania na ten temat „Le Temps” kończy w następujący sposób: „Oto widać, dokąd może zaprowadzić naród, żyjący pożyczkami i kredytem (około 10 miliardów nowych długów publicznych w ciągu kilku lat), absurdalne rozdanie niektórych budżetów, zwłaszcza budżetu „Reichswelhr”, którego wiele pozycji ukrywa wydatki, do których nie chce się rząd przyznawać — i to wówczas, gdy własne zasoby dostarczają wystarczająco na zaspokojenie potrzeb i na ogólne zobowiązania”.

== Fuzja stoczni tryjesteńskich. Stocznie okrętowe, położone w Tryeście i jego bezpośrednich okolicach, t. zn. „Cantiere Navale di Monfalcone”, „Stabilimento Tecnico Triestino” (inaczej „Cantiere San Marco”), oraz „Cantiere San Rocco”, wszystkie trzy zajmujące pod względem urządzeń i produkcji nie tylko jedno z pierwszych miejsc we Włoszech, ale i posiadające wśród europejskich zakładów budownictwa okrętowego wybitne znaczenie, znajdują się obecnie na drodze do zupełnego połączenia się w jeden organizm przemysłowy. Nowa jednostka gospodarcza pod nazwą „Cantiere della Vittoria” ma się właśnie ukonstytuować w najbliższych dniach na walnym zgromadzeniu akcjonariuszów wszystkich trzech stoczni; zamierzone są ważne posunięcia organizacyjne, jak powiększenie kapitału zakładowego o 500 milj. lirów i usunięcie



4098

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

Do 2 osób przyjmę służącą do wszystkiego, z gotowaniem, z najlepszymi poleceniami Mikołaja 7, parter lewy od 11-ej do 1-szej. 4289

PENSJONATY I UZDROWISKA. 10 groszy za wyraz.

Hallerowa. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, kanalizacja, wodociągi, tenis, pianino. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: Hallerowo poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bałtycka. 3423

Niemirów-Zdrój

3151 **pierwszorządny pensjonat „JEDYNACZKA”** poleca pokoje urządzone z łożem, światłem, wodą gorącą, całodziennym wykwintnym utrzymaniem i staranną usługą. Urządzenie wodociągowe w budynku.

Kosów, za Kołomyją, pensjonat E. Łukaszkowskiej poleca pokoje słoneczne z pierwszoplanowym utrzymaniem. 4001

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

Abstowent gimn. klas poszukuje korepetycji (także fortepian) na czas wakacyjny w okolicy zdrowotnej. Zgłoszenia do administracji pod „Zdolny” 4180

Szenklówna Piekarska 44, przygotowania do egzaminu praktycznego na nauczycieli szkół powszechnych — ewentualnie przygotowanie do wyższego egzaminu nauczycielskiego: historia, geografia, polskie, niemieckie od 15 lipca. Informacje listowne. Dotychczas przeszło 1500 absolwentów. 4035

Kurs pisanie na maszynach zł. 15, przepisywanie, powielanie przyjmuję Michałska, Sykstuska 10. 4208

KOZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

L. M. 84.121/30.

We Lwowie, dnia 24 czerwca 1930 r.

Przetarg ofertowy.

Celem oddania w dzierżawę folwarku Zubra, położonego w pobliżu Lwowa, wraz z budynkami i gruntami o łącznej powierzchni 235 08 ha, czyli 407 1/2 morgów, na okres sześć ołetni t. j. od 1 marca 1931 do dnia 28 lutego 1937 rozpisuje się niniejszym publiczny przetarg ofertowy

Bliższe warunki dzierżawy są do przejrzenia w Zarządzie dóbr i majątków miejskich Ratusz I. piętro w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach, zaopatrzone własnoręcznym podpisem i adresem oferenta, z oznaczeniem wysokości kwoty ofiarowanego czynszu dzierżawnego za 1 morg, przy dołączeniu dowodu złożenia w Kasie miejskiej wadium w wysokości 10 proc. od ofiarowanej kwoty czynszu dzierżawnego, należy wnieść do Zarządu dóbr i majątków miejskich do dnia 24-go lipca 1930 godz. 12-ej w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny

W ofercie oferent wyraźnie zaznacza, że warunki dzierżawy są mu dokładnie znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Gmina m. Lwowa zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru między oferentami a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

4296

Prezydent m. Lwowa

Inż. Jan Brzozowski w. r.

P 30-11



Wakacje!

Marzycie o nich?
Snujecie wspaniałe plany!
Oczekujecie niecierpliwie chwili wyjazdu!
Niestety, wiecie dobrze, jak szybko miną wakacje!

Powtórnie przeżyjesz wakacje przeglądając zdjęcia „Kodak”

Jedno spojrzenie na zdjęcie „Kodak” przeniesie Was znów w beztroskie chwile wakacji. — Czyż można wobec tego wyjechać na wakacje bez kamery „Kodak”.

Kilka minut wystarczy do poznania „Kodaka”.

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:

Kamera „Kodak”
niezawodna dzięki swej doskonałości a zarazem prostocie.

Blona „Kodak”
zapewnia najlepsze rezultaty, gdyż jest zawsze jednako czuła.

Papier „Azura” —
najlepsze odbitki Waszych zdjęć mają na odwrocie wydrukowane słowo „Azura”.

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Kostiumy, płaszcze, futra, wszelkie przeróbki wykonuje teraz solidnie i bardzo tanio i szybko krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, dawniej Jagiellońska.

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne, Fortepian / używane w wielkim wyborze w różnych cenach, na dogodne spłaty poleca „Moniuszko” Zimorowicza 10. 4194

Meble różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „DOROTEUM” SAPIENY 34 — Telef. 15-01. Dogodne warunki. 4024

KONKURS

W polskim gimnazjum w Przemyślanach wolne są stanowiska nauczycielskie do j. polskiego, łacińskiego, niemieckiego i przyrody.

Zgłoszenia tylko z pełnymi kwalifikacjami przyjmuje prezes Tcw. pol. gimn. do 20/7 br. Obsada nastąpi 1/8 br. 4284

Inserujcie w „Słowie Polskim”

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 4238

PRACOWNIA TAPICERSKA WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 28-1.

Motory ropne

dla przemysłu i rolnictwa najnowszy system, nader oszczędne, niebezpieczeństwo pożaru wykluczone. Maszyny młyńskie Tokarki, Wiertarki, Turbiny, Samochody, Pasy, oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca

„PILOT” L. W. O. W., ul. Batorego 4, Katalogi, Plany, Odwiedziny inżynierów na żądanie. 4205

DAWID HERBERT LAWRENCE. 14) ANGLJO, MOJA ANGLJO!

NOWELA.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Egbert — przeciwnie — nie liczył się ze światem. Nic go te rzeczy nie obchodziły. Nie wypowiedział się ani za militarystką niemiecką, ani za przemysłem angielskim. Nie wybierał. Co się dotyczy okrucieństw, to gardził ludźmi, którzy je popełniali, jako kryminaliści. Zbrodnia niema w sobie nic narodowego.

Ale sama wojna! Wojna! Poprostu wojna! Nie słuszność, czy brak słuszności, tylko poprostu sam fakt wojny. Czy ma się zgłosić do ochotnika? Czy powinien? Zastanawiał się nad tem przez kilka tygodni. Nie dlatego, żeby uważał, że słuszność była po stronie Anglii, a nie Niemiec. Możliwe, że Niemcy nie miały racji. Nie zastanawiał się nad tem. Nie czuł się natchniony. Nie. Tylko — ta wojna.

Najgorszą stronę zagadnienia stanowią oddanie się we władzę innych ludzi, we władzę zbiorowego ducha demokracji armii. Czy powinien to uczynić? Czy powinien przekazać swe cia-

ło i życie do rozporządzenia cemuś, co było niższe od niego — moralnie i duchowo? Czy powinien się oddać we władzę tłumu? Czy powinien zdradzać samego siebie?

Wiedział, że to uczyni. Wiedział, że odda się w niewolę. Wiedział, że dostanie się w ręce głupiej canaille, podoficerów, a nawet oficerów. On, który był zawsze wolny. Czy powinien to uczynić?

Poszedł pomówić z żoną.

— Czy mam się zaciągnąć Winifred?

Milczała. I jej instynkt był pod tym względem martwy. Odpowiedziała za pośrednictwem głębokiej urazy.

— Masz troje dzieci. Nie wiem, czy o tem pomyślałeś?

Było to dopiero w trzecim miesiącu wojny i dawne przedwojenne pojęcia nie zdążyły jeszcze szczeznąć.

— Naturalnie, ale dla nich to będzie prawie wszystko jedno. Będę zarabiał przynajmniej szylinga dziennie.

— Pomów z ojcem — odpowiedziała ociężale.

Egbert udał się do teścia. Serce staroego człowieka było pełne urazy.

— Najlepsza rzecz, jaką możesz zrobić — zaopiniował cierpko.

Egbert zaciągnął się niezwłocznie jako szeregowiec. Przeznaczono go do artylerii lekkiej.

Winifred miała teraz wobec niego obowiązek, obowiązek żony wobec męża, który sam spełnia obowiązek wobec

świata. Kochał go jeszcze. W ziemskim znaczeniu tego wyrazu miała go kochać zawsze. Ale obecnie żyła tylko obowiązkiem. Kiedy zjawił się jako żołnierz w khaki, przyjęła go jako męża. Było to jej obowiązkiem. Tylko, że nie mogła już teraz oddać mu się całą potęgą miłości. Coś ją wstrzymywało wbrew własnemu najgłębszemu pragnieniu.

Odjechał do obozu. Nie było mu to do twarzy we wstępnym, grubym khaki, które zabijało całą jego subtelną urodę. W brzydkiej poufałości obozowego życia zatracił częściowo rasowe wrażliwości i odrzy. Ale wybrał swój los i musiał się z nim pogodzić. Twarz mu się zmieniła brzydkim wyrazem, właściwym człowiekowi, który pogodził się ze swoim poniżeniem.

Wczesną wiosną Winifred pojechała do Grockham. Zapragnęła widoku pierwsiosnków i bazięk na krzakach leśnych. Teraz kiedy Egbert przebywał prawie ciągle w obozie, czuła w stosunku do niego pewną pojednawczość. Joyce szalała z radości po dziecięciu miesiącach cierpień i Londynu. W dalszym ciągu kulała i miała nóżkę w aparacie, ale uwijała się po ogrodzie i ugorze z dziką żywością okaleczonego zwierzątka.

Egbert przyjechał na week-end w grubym khaki, owijaczach i obrzydliwej czapce. Wyglądał okropnie. Twarz szpecił mu brzydki wyraz, tak, jakby

za wiele jadł, lub upijał się lub wreszcie zadawał się z kobietami. Obozowe życie uczyniło go prawie obrzydliwie zdrowym. Nie było mu z tem do twarzy.

Winifred oczekiwała go w nastroju obowiązku i ofiarności, nie jako męża, lecz jako żołnierza. To sprawiło, że poczuł się moralnie jeszcze brzydszy. Week-end okazał się dla niego udręczeniem. Na nieodpartą torturę złożyło się wspomnienie obozu, świadomość życia, jakie tam prowadził, świadomość obrzydliwego khaki i gotowości Winifred, uległej wobec żołnierza, a od tracającej człowieka. Zgrzytał zębami. Dziełaczynki biegały po ogrodzie, bawiając się i nawołując pieśczętliwymi głoskami, właściwymi dzieciom, które mają piastunki, bony i literaturę w rodzinie. I ta Joyce kulejąca! Po życiu w obozie wszystko to wydało się dziwnie nierealne. Szamotał się wewnętrznie. Wyjechał w poniedziałek o świcie, rad, że powraca do realności i wulgarności obozu.

Winifred nie zobaczyła go odtąd w progach dworku. Spotykali się w Londynie, gdzie ich otaczał świat. Ale od czasu do czasu Egbert odwiedzał Crockham w nieobecności żony i pracował w ogrodzie. I tego roku nie zabrakło kwiatów: ogromnych, czerwonych maków i wysmukłych dziewian: kochał dziewczynny.

(C. d. n.).